Cena 15 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VII A B — Poznań, niedziela 11 marca 1951 r. — Nr 69 (2167)

Kobiety norweskie popierają apel w sprawie paktu pokoju

OSLO (PAP). Na zebraniu z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przewodnicząca norweskiej sekcji ŚFKD — Sverdrup - Lunden wezwała wszystkie kobiety norweskie, by przyłączyły się do kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięciu mocarstwami. Uczestniczki zebrania poparły gorąco to wezwanie. Uchwaliły one ponadto rezolucję, protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W okresie świątecznym rynek będzie obficie zaopatrzony

WARSZAWA (PR). W związku ze zbliżającymi się świętami minister handlu wewnętrznego Dietrich udzielił przedstawicielowi Polskiego Radia informacji na temat zaopatrzenia rynku. Porównując zaopatrzenie świąteczne w roku ubiegłym z zaopatrzeniem tegorocznym, minister Dietrich stwierdził, że jest ono w roku bieżącym znacznie lepsze.

Na rynku ukaże się o 30% więcej mąki pszennej, o 36% więcej cukru, o przeszło 100% więcej masła, o 73% więcej niż w marcu ub. roku jaj.

Podobnie jak w roku ubiegłym na rynku ukażą się duże ilości mięsa i tłuszczu, wzrośnie asortyment wędlin i pieczywa.

Bevin ustąpił

LONDYN (PAP). Urzędowo donoszą, że Bevin ustąpił ze stanowiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Jego następcą na tym stanowisku będzie wicepremier Herbert Morrison.

Bevin pozostanie w gabinecie jako lord — strażnik pieczęci prywatnej.

Uroczystości Święta Kobiet manifestacją woli walki i pracy kobiet polskich dla pokoju i socjalizmu

WARSZAWA (PAP). Uroczyste akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, które odbywają się w miastach i wsiach całej Polski, mają charakter wielkich manifestacji woli walki i pracy kobiet polskich dla pokoju światowego i wykonania zadań planu 6-letniego.

Na akademiach robotnice, chłopki pracujące i inteligentki zapoznają się z uchwałami I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet oraz składają meldunki o wykonaniu i przekroczeniu podjętych zobowiązań na cześć Święta Kobiet. Przodujące w pracy społecznej i zawodowej kobiety otrzymują premie i odznaczenia.

Ze złożonych na akademii wojewódzkiej w Olsztynie meldunków wynika, że dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownice tego województwa podjęły ponad 500 zobowiązań krótko- i długookresowych wykonania dodatkowej produkcji wartości około miliona złotych. Większość tych zobowiązań już została wykonana.

Uczestniczki akademii we Wrocławiu wysłały depeszę do Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta R. P. — Bolesława Bieruta oraz Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Listy zawierają zapewnienia, że kobiety Dolnego Śląska, wspólnie ze wszystkimi postępowymi kobietami świata, walczyć będą nieugięcie w codziennej pracy o zabezpieczenie ludzkości trwałego pokoju i zbudowanie socjalizmu w swoim kraju.

Burzliwymi oklaskami przyjęły uczestniczki akademii w Szczecinie meldunki delegatek szczecińskich zakładów pracy o wykonaniu zobowiązań na cześć dnia 8 marca. M. in. robotnice zatrudnione na nabrzeżach Starówka, Parnica i Odra podniosły wydajność pracy o 15 do 20 procent.

Uczestniczki wojewódzkiej akademii w Białymstoku, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu obrad I Kongresu Ligi Kobiet uchwaliły rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Witamy z głęboką wdzięcznością wypowiedź Józefa Stalina, wskazującego drogę milionom ludzi wszystkich krajów do utrwalenia pokoju."

Delegatki Finlandii, Bułgarii i NRD na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet uczestniczyły w masowym zebraniu, poświęconym 8 marca w Bydgoszczy. Przemawiając do zebranych, delegatka Finlandii podkreśliła:

„Widziałam Wasz zniszczony kraj, ale widziałam również roześmiane oczy robotników, którzy z dumą budują nową socjalistyczną Warszawę, nową Polskę. Właśnie dziś, w dniu naszego święta, postanawiamy jeszcze mocniej zespolić szeregi w walce o trwały pokój."

*

Włókniarki, hutniczki i górniczki, które pierwsze rozpoczęły współzawodnictwo o uczczenie czynem Międzynarodowego Dnia Kobiet i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet — z dumą i radością meldują o wykonaniu i przekroczeniu swoich zobowiązań. Setki i tysiące kobiet podniosły wydajność swej pracy i usprawniły ją. W wielu zakładach pracy robotnice zaciągnęły „Warty Pokoju".

Ogółem w łódzkich zakładach pracy zaciągnęło „Warty Pokoju" ponad 40 tysięcy robotnic.

Wystawa obrazów z Galerii Wilanowskiej

WARSZA (PR). W poniedziałek odbędzie się w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy obrazów z Galerii Wilanowskiej, wywiezionych przez hitlerowskiego okupanta, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce. Protektorat nad wystawą objął prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz.

W Polsce 14% budżetu przeznacza się na oświatę i kulturę

W USA 1%

Powstanie 412 szkół podstawowych

Liczba studentów przewyższa o 130 proc. poziom przedwojenny

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu zagadnienia oświaty, szkolenia zawodowego, nauki, kultury i sztuki w planie gospodarczym i w budżecie na r. 1951.

Referent, poseł Kuroczko (PZPR), charakteryzując wysiłek Państwa Ludowego w dziedzinie oświaty i kultury, jako wyraz nie spotykanej w naszej historii troski o wszechstronny rozwój człowieka — przypomniał, że w USA przeznacza się na te cele zaledwie 1 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy u nas blisko 14 proc. W budżetach terenowych oświata i kultura często przekracza 50 proc. wydatków.

W dziedzinie oświaty w roku bież. przewiduje się m. in. osiągnięcie liczby 337 tysięcy absolwentów szkół podstawowych, tj. liczby bardzo bliskiej poziomu, jaki mamy uzyskać w ostatnim roku planu. Przeszło 1250 szkół o jednym nauczycielu otrzyma w ciągu bież. roku drugą siłę nauczycielską. Liczba szkół 7 klasowych wyniesie 11.682, wobec 4.300 przed wojną.

Nakłady inwestycyjne pozwolą oddać do użytku w roku bież. 412 szkół podstawowych, 25 szkół średnich ogólnokształcących itd.

Akcją zwalczania analfabetyzmu objętych jest w bież. roku 500 tysięcy osób. Biblioteki szkół ogólnokształcących zwiększą swój stan posiadania o 1,4 miliona tomów.

W jeszcze większym stopniu wzrastają wydatki na szkolenie zawodowe, które obejmuje dziś trzykrotnie więcej osób niż przed wojną.

O 17 proc. zwiększają się w porównaniu z rokiem ub. wydatki Min. Szkół Wyższych i Nauki, m. in. wskutek uruchomienia dalszych czterech szkół ekonomicznych, 9 szkół wieczorowych inżynierskich, rozszerzenia szeregu istniejących wyższych uczelni itd.

Łączna liczba studentów przewyższa obecnie poziom przedwojenny o 130 proc. Państwo przeznacza na stypendia i inne formy opieki nad studentami o 29 proc. więcej, niż przed rokiem. Wydatki na domy akademickie uległy zwiększeniu o 47 proc.

Omawiając budżet resortu kultury i sztuki, poseł sprawozdawca podkreślił, że sieć bibliotek wzrośnie o przeszło 15 proc., ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi. Produkcja wydawnicza podniesie się o 17 proc. **Sieć kin stałych na wsi wzrośnie trzykrotnie, osiągając liczbę 815.**

DELEGACJA polskich parlamentarzystów w drodze do BELGII

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała do Brukseli delegacja polsko-belgijskiej grupy parlamentarnej z wicemarszałkiem Sejmu Barcikowskim na czele. W skład delegacji wchodzą posłowie: Albrecht, Frankowski, Juszkiewicz, Kłosiewicz, Kruczkowski, Kulczyński, Lewińska, Rapaczyński, Wągrowski.

Jak wiadomo — delegacja polskich parlamentarzystów uda się do Belgii na zaproszenie parlamentarzystów belgijskich, których delegacja bawiła swego czasu w Polsce.

W czwartą rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją

WARSZAWA (PAP). Z OKAZJI CZWARTEJ ROCZNICY PODPISANIA UMOWY O PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY MIĘDZY POLSKĄ I CZECHOSŁOWACJĄ — MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH R. P. — ZYGMUNT MODZELEWSKI ORAZ WICEPREMIER I MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ — VILIAM SIROKY WYMIENILI NASTĘPUJĄCE DEPESZE:

Pan Viliam Siroky
Wicepremier i Minister spraw zagranicznych
Republiki Czechosłowackiej

Praga

Z okazji czwartej rocznicy podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam Panu, Panie Wicepremierze, najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na rzecz trwałego pokoju.

Rozwijająca się stale współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką przyspieszy socjalistyczne budownictwo w obu naszych krajach.

Współpraca ta wzmacnia światowy obóz pokoju, który pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego przeciwstawia się zwycięsko agresywnym planom obozu imperialistycznego.

Zygmunt Modzelewski

* * *

Pan Zygmunt Modzelewski
Minister spraw zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Z okazji czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją, przesyłam Panu Ministrowi w imieniu własnym i całego ludu czechosłowackiego najserdeczniejsze życzenia dalszego pogłębienia nierozerwalnej przyjaźni, jak również dalszego rozwoju braterskiej współpracy między obu naszymi krajami.

Jestem niezłomnie przekonany, że braterstwo to i współpraca przepełnione wspólną walką o zwycięstwo trwałego pokoju, którą prowadzimy przy boku i pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego, będą donosłym wkładem dla światowego obozu pokoju. Nieustannie wzrastająca siła tego obozu, a zwłaszcza niezachwiana pokojowa polityka Związku Radzieckiego oraz wspaniałe osiągnięcia jego narodu, stanowią olbrzymi wkład dla narodów Polski i Czechosłowacji, które — dzięki nieustannie zacieśniającym się więzom przyjaźni — kroczą i nadal kroczyć będą po drodze zwycięskiej realizacji szczęśliwej przyszłości socjalistycznej w obu krajach.

Viliam Siroky
wicepremier i minister spraw zagranicznych
Republiki Czechosłowackiej.

Armia Ludowa utrzymuje mocno zajęte pozycje

PEKIN (PAP). Komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej Armii Ludowej z dnia 9 marca ogłoszony w Phenianie donosi:

Wojska ludowe w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich utrzymują mocno na wszystkich frontach zajęte dawniej pozycje. Na centralnym odcinku wojska ludowe toczyły dnia 9 marca walki o znaczeniu lokalnym.

W rejonie Seulu oddziały Armii Ludowej zabiły i zraniły 170 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, którzy usiłowali sforsować rzekę Hangan. Zniszczono 1 czołg i przeszło 20 samochodów. Zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie.

ZSRR kroczy zdecydowanie naprzód do świetlanej przyszłości

Nowy budżet zapewni dalsze podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludzi pracy

MOSKWA (PAP). Na II sesji Rady Najwyższej ZSRR minister finansów A. Zwieriew wygłosił referat o budżecie państwowym na rok 1951.

Wniesiony na rozpatrzenie i zatwierdzenie Rady Najwyższej ZSRR projekt budżetu państwowego — oświadczył minister Zwieriew — ma zapewnić środki finansowe dla dalszego wzrostu ekonomiki socjalistycznej, podniesienia dobrobytu i kultury ludzi pracy.

Masy pracujące Związku Radzieckiego wykonały pomyślnie zadania powojennej pięciolatki stalinowskiej. Plan pięcioletni przewidywał wzrost produkcji przemysłowej w roku 1950 o 48 procent w porównaniu z 1940 rokiem. Zadanie to zostało znacznie przekroczone.

Globalna produkcja przemysłowa w roku ubiegłym wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 o 23 procent. Znaczne sukcesy osiągnęło również rolnictwo socjalistyczne. Przekroczony został przedwojenny poziom globalnej produkcji rolnej.

Podniesienie dobrobytu

Jednym z głównych rezultatów roku ubiegłego jest dalsze podniesienie dobrobytu narodu radzieckiego. Stopa życiowa i poziom kulturalny mas pracujących znacznie się podniosły w porównaniu z okresem przedwojennym, co znajduje najbardziej dobitny wyraz we wzroście dochodu narodowego ZSRR.

W roku 1950 dochód narodowy przekroczył poziom 1940 roku o 64%, podczas gdy plan pięcioletni przewidywał wzrost o 38%. W wyniku wzrostu dochodu narodowego i szerokiego rozwoju handlu towarami masowego spożycia po cenach, które w ostatnich latach były systematycznie obniżane — realny dochód ludności znacznie przekroczył poziom przedwojenny.

Nowym przejawem stalinowskiej troski o ludzi pracy, o wzrost ich dobrobytu jest czwarta z kolei obniżka detalicznych cen artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych. W wyniku tej obniżki cen ludność Związku Radzieckiego zyska w ciągu roku 34,5 miliarda rubli.

W okresie powojennego planu pięcioletniego, tak samo jak w latach poprzednich, budżet był wykonywany przy znacznej nadwyżce wpływów nad wydatkami.

524,5 miliarda rubli na cele społeczno-kulturalne

Ogółem w okresie ubiegłych pięciu lat na cele społeczno-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Warszawa i Chorzów przyjęły wezwanie „Szombierek"

Do 140 ton węgla miesięcznie zaoszczędzą ciepłownie MPK dzięki racjonalnemu gospodarowaniu

WARSZAWA (PAP). Wezwanie załogi elektrowni „Szombierki" do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędną gospodarkę węglem, skierowaną do elektrowni krakowskiej, wywołało w załodze ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie głośne echo.

Załogą ciepłowni na specjalnej naradzie wytwórczej postanowiła przyjąć uzupełniające zobowiązanie (prócz zobowiązań, powziętych na poprzedniej naradzie z dnia 28. 2. rb). wzmożenia wysiłków w celu jak najlepszego spalania węgla i poczynienia tym sposobem oszczędności cennego paliwa, wzywając jednocześnie do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla ciepłownię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Ciepłownia MPK w Warszawie zaopatruje w parę do ogrzewania nie tylko obiekty własne MPK, ale również kilka ważnych i dużych zakładów jak: Dom Słowa Polskiego, Warszawskie Zakłady Wytwórcze Lamp Elektrycznych i in.

Wszyscy pracownicy ciepłowni MPK w Warszawie zobowiązują się do jeszcze staranniejszej obsługi kotłów, do jeszcze większego wysiłku, aby dotychczasowe wyniki podnieść i osiągnąć średnią wydajność z 1 kg węgla o 5 do 7 proc. wyższą w zależności od wartości opałowej otrzymywanego węgla.

W ten sposób oszczędność wyniesie ok. 100 do 140 ton węgla w miesiącu. W całym sezonie opałowym tj. w okresie 8 miesięcy zrealizowanie zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla o 5 do 7 proc. powinno dać oszczędność węgla 600 do 840 ton. Umożliwi to prowadzenie ciepłowni na zaoszczędzonym węglu w ciągu 2 tygodni.

W ślad za elektrownią „Szombierki" do akcji oszczędzania węgla przystąpiła załoga kotłowni elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego „Chorzów".

Skargi i zażalenia muszą być załatwiane szybko i sprawnie

Doniosła uchwała CRZZ o zadaniach zw. zaw. w dziedzinie załatwiania zażaleń

WARSZAWA (PAP). Sekretariat CRZZ podjął specjalną uchwałę o zadaniach związków zawodowych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń. Sekretariat CRZZ z naciskiem podkreślił, że realizacja doniosłej uchwały Rady Państwa, Rady Ministrów i Biura Organizacyjnego KC PZPR w tej sprawie wymaga gruntownego polepszenia stylu pracy związkowej.

Zadaniem związków zawodowych jest czuwanie — głosi uchwała — aby słuszna linia Rządu i Partii w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej nie była wypaczana przez biurokratyczne, formalistyczne podejście do człowieka.

Sekretariat postanowił powołać specjalny gabinet przyjęć w CRZZ. Kierownicy poszczególnych wydziałów CRZZ osobiście są odpowiedzialni za terminowe i wnikliwe rozpatrywanie wszelkich skarg, zażaleń i listów.

Jednocześnie sekretariat zobowiązał zarządy główne, okręgowe, zarządy oddziałów, okręgowe i powiatowe rady związków zawodowych do ustalenia i podania do ogólnej wiadomości ściśle określonych dni i godzin przyjęć.

Uchwała sekretariatu CRZZ podkreśla, że szczególnie doniosłe zadania w zakresie szybkiego i sprawnego załatwiania wniosków, skarg i zażaleń stoją przed radami zakładowymi i miejscowymi oraz przed radami oddziałowymi, które w pracy swej mają codzienny i bezpośredni kontakt z pracownikami.

Ponadto przewodniczący i sekretarze rad mają obowiązek ustalić godziny codziennych osobistych przyjęć pracowników.

Osobistą odpowiedzialność za szybkie i wnikliwe załatwianie zażaleń pracowników ponoszą przewodniczący rad.

Uchwała zobowiązuje również wszystkie instancje związkowe do systematycznego analizowania wiadomości prasowych, dotyczących braków w działalności ogniw związkowych i administracji zakładów pracy, w celu usuwania niedociągnięć ujawnionych przez krytykę prasową.

Uchwała omawia również zadania Funduszu Wczasów Pracowniczych w dziedzinie rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń. Sekretariat CRZZ polecił utworzenie przy naczelnej dyrekcji FWP referatu listów i zażaleń. Naczelny dyrektor FWP zobowiązany jest składać sekretariatowi CRZZ miesięczne sprawozdania o załatwianiu tych spraw.

CRZZ przystąpiła natychmiast do realizacji uchwały.

Pożegnanie ambasadora ZSRR

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski wydał w dniu 8 bm. kolację pożegnalną na cześć ambasadora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Wiktora Z. Lebiediewa, w której wzięli udział: Premier Rządu R. P. — Józef Cyrankiewicz, członkowie Rządu, członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR oraz wyżsi pracownicy dyplomatyczni ambasady ZSRR w Warszawie.

Nowy budżet ZSRR zapewni dalszy rozkwit wszystkich dziedzin gospodarki i kultury narodów Związku Radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

kulturalne wydano 524,5 miliarda rubli, w tym na oświatę — 258,9 miliarda rubli, na ochronę zdrowia — 94,4 miliarda rubli i na ubezpieczenie społeczne — 102 miliardy rubli. W roku 1950 wydatki budżetowe na cele społeczno - kulturalne wyniosły 116,8 miliarda rubli, czyli o 86,3% więcej niż w roku 1945.

Liczby te świadczą dobitnie o szczególnie wielkiej trosce Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego oraz osobiście Towarzysza Stalina o rozwój kultury socjalistycznej.

Wybitne osiągnięcia państwa radzieckiego w rozwoju gospodarki narodowej i w dalszym umocnieniu finansów stanowią naoczny dowód olbrzymiej wyższości socjalistycznego systemu gospodarki, nad chylącym się ku upadkowi systemem kapitalistycznym.

Dwa światy

Sytuacja gospodarcza i finanse krajów kapitalistycznych pogarszają się coraz bardziej, zwłaszcza w wyniku agresywnej polityki imperialistów.

Wyścigowi zbrojeń, który jest bardzo intratnym interesem dla imperialistów, towarzyszy dalsze zubożenie mas pracujących. Realna wartość płac klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych krajów kapitalistycznych gwałtownie spada w związku ze wzrostem cen oraz wzrostem inflacji i ciężarów podatkowych.

Zupełnie odmienna sytuacja istnieje w krajach demokracji ludowej, kroczących drogą budownictwa socjalistycznego. Dzięki entuzjazmowi pracy mas ludowych, a także dzięki stałej pomocy Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej osiągnęły znaczne sukcesy w budowie ekonomiki socjalistycznej i w umocnieniu finansów. Podnosi się dobrobyt ludzi pracy w krajach demokracji ludowej. **Narody państw demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele kroczą zdecydowanie naprzód do świetlanej przyszłości, pomnażając siły pokoju i demokracji na całym świecie.**

Przechodząc do scharakteryzowania budżetu państwowego ZSRR w roku 1951, minister finansów zaznaczył, że dzięki wykonaniu powojennej pięciolatki założone zostały trwałe fundamenty dla nowych sukcesów w wykonaniu wspaniałego programu budowy komunizmu w Związku Radzieckim, programu nakreślonego przez Józefa Stalina.

Wielkie zadania

W roku 1951 Partia i rząd radzieccy postawiły wielkie zadania w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR. Ma być zapewniony nowy potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i ma być w znacznym stopniu przekroczony poziom produkcji osiągnięty w roku 1950.

W roku bieżącym zwiększone będą inwestycje w przemyśle i innych gałęziach gospodarki narodowej. Nabierają coraz większego rozmachu prace związane z realizacją gigantycznych budowli komunizmu.

Znaczne środki finansowe przeznacza się w roku bieżącym na realizację stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody i realizacji trzyletniego planu rozwoju hodowli bydła produktywnego w kołchozach i sowchozach.

Uczynić wszystkich robotników i chłopów ludźmi wykształconymi i kulturalnymi

Troska o podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego ludzi pracy jest w kraju radzieckim sprawą pierwszorzędnej wagi państwowej.

„My chcemy — powiedział J. Stalin — na XVIII Zjeździe Partii — zrobić ze wszystkich robotników i wszystkich chłopów ludzi kulturalnych i wykształconych i z czasem uczynimy to."

Wskazania Towarzysza Stalina są z powodzeniem realizowane. W końcu ubiegłego roku do szkół podstawowych, siedmioletnich i średnich, szkół technicznych i innych średnich zakładów naukowych uczęszczało 37 milionów osób.

Dziesiątki milionów ludzi pracy miast i wsi pobierają naukę w różnych szkołach i na różnych kursach, nie przerywając pracy w przemyśle, zdobywając nowe specjalności i podnosząc swe kwalifikacje.

Budżet państwowy ZSRR zapewnia finansowanie wzrastającego z każdym rokiem programu budownictwa kulturalnego. **Wydatki na cele społeczno-kulturalne wyniosą w 1951 roku 120,8 miliarda rubli, czyli 26,8% wszystkich wydatków budżetu Państwa.**

Środki te zapewnią dalsze rozszerzenie sieci szkół ogólnokształcących, szkół technicznych, wyższych zakładów naukowych, instytucji medycznych i naukowych, żłobków i przedszkoli, sanatoriów, domów wypoczynkowych itd.

Odmienna sytuacja w krajach kapitalistycznych

Zupełnie odmienna sytuacja istnieje w krajach kapitalistycznych. Podczas gdy na cele wojenne kraje kapitalistyczne wydają kolosalne sumy, na kulturę przeznaczają one znikome fundusze. Tak np. budżet państwowy Stanów Zjednoczonych na rok 1950/51 przewiduje na wydatki na oświatę zaledwie 1%, a i te minimalne kredyty zostały przez rząd Stanów Zjednoczonych obcięte. Rok finansowy — 1951/52 zapowiada dalsze pogorszenie warunków bytu narodu amerykańskiego i nową redukcję wydatków na oświatę i ochronę zdrowia.

Następnie minister Zwieriew omówił sprawę kredytów na obronę kraju.

Wielki wódz mas pracujących — Towarzysz Stalin oświadczył: „Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju."

Stalinowską politykę zagraniczną Związku Radzieckiego, mającą na celu obronę pokoju, popiera jednomyślnie cały naród radziecki i aprobują ją gorąco setki milionów ludzi pracy w innych krajach.

Obozowi pokoju przeciwstawia się obóz imperializmu z reakcyjnymi kołami rządzącymi Stanów Zjednoczonych na czele. Budżet Stanów Zjednoczonych przewiduje w roku finansowym 1951/52, ponad 50 miliardów dolarów na cele wojenne. Suma ta jest prawie 50 razy wyższa od wydatków wojennych USA w latach przedwojennych — 1938/39 i prawie dwukrotnie wyższa od wydatków wojennych w roku budżetowym 1941/42.

Związek Radziecki wraz ze wszystkimi miłującymi wolność narodami całej kuli ziemskiej prowadzi zdecydowaną walkę o zapobieżenie nowej wojnie światowej, demaskuje krwawe plany imperialistów amerykańskich.

W ZSRR wydatki na obronę kraju wynoszą 21,3% wszystkich wydatków budżetu Państwa, wobec 32,5 w roku 1940.

W konkluzji minister Zwieriew oświadczył:

„Przedstawiony Radzie Najwyższej do zatwierdzenia budżet państwowy ZSRR na r. 1951 zapewnia niezbędne środki finansowe dla dalszego wzrostu gospodarki socjalistycznej, dla dalszego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludzi pracy i dla wzmocnienia zdolności obronnej państwa radzieckiego."

Wykonanie budżetu państwowego przyczyni się do dalszego rozwoju sił wytwórczych i do rozkwitu kultury narodów Związku Radzieckiego.

Dziennikarze i poligraficy poznańscy witają z uznaniem projekt połączenia obu bratnich związków

W Domu Drukarza w Poznaniu odbyła się wspólna narada aktywu Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Dziennikarzy RP okręgu poznańskiego. Przedmiotem narady było zjednoczenie obu bratnich związków, jakie nastąpi na wspólnym zjeździe połączeniowym w Warszawie.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami — jeden ze starszych drukarzy ob. Kłoda, przypominając sytuację w prasie przedwrześniowej, powiedział:

„W „Kurierze Krakowskim" mnożyło się wprost od napaści na robotników. Musieliśmy składać i drukować wypociny dziennikarzy kapitalistycznych. Oczywiście o jakimkolwiek zjednoczeniu się obu związków, których przecież łączą wspólne cele — mowy nie było. Niewątpliwie rezultatem zjednoczenia, które może mieć miejsce tylko w Polsce Ludowej, będzie podniesienie jakości i poziomu prasy oraz zaoszczędzenie wielu godzin postojowych drukarń". Inny z przedstawicieli poligrafików ob. Kończal, jak i dziennikarze red. red. Likowski i Starosławski wyrazili zgodnie przekonanie, że połączenie się obu związków winno było nastąpić już dawniej.

Witając z najgłębszym zadowoleniem inicjatywę Zarządów Głównych obu związków, uczestnicy zebrania stwierdzili w jednomyślnie przyjętej rezolucji, że akt ten umożliwi skupienie wszystkich wysiłków, zarówno poligrafików jak i dziennikarzy wokół wspólnych zadań, jakimi są: zwiększenie nakładu wydawnictw, ulepszenie ich treści oraz szaty graficznej, mobilizując wszystkich członków obu związków do pełnego obciążenia i wykorzystania agregatów maszynowych, przez co nastąpi obniżenie kosztów własnych wydawnictw.

„Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego — stwierdza rezolucja — jak bardzo decyduje o możliwościach dotarcia do szerokich mas czytelniczych baza techniczna i jak dużo zależy od nas samych, to jest od połączonych wysiłków poligrafików i dziennikarzy, by stać się prawdziwymi gospodarzami tej bazy, by wykorzystać ją, rozszerzyć i ulepszyć tak samo, jak czynią pracownicy innych przemysłów, wnosząc swój wielki wkład w dzieło budownictwa Polski Socjalistycznej i pokoju."

Za 110 kg ziarna chłopskiego 100 kg ziarna siewnego jednolitego odmianowo

Ogromne znaczenie doboru odmian dla naszych warunków rolniczych jest ogólnie znane. Jest to jeden z najważniejszych czynników, od którego zależy wysokość plonów, a niewielki wydatek na zakup właściwej odmiany zawsze i szybko się opłaca.

Produkcją odpowiedniego materiału siewnego zajmują się specjalne gospodarstwa hodowlane i tylko ich zaświadczenie może dać pewność, że mamy do czynienia z odmianą, która nie jest skrzyżowaną i nie będzie się rozszczepiać.

Jako materiał siewny dużą wartość przedstawia również materiał jednolito-odmianowy tego samego gatunku mimo, że może już być pierwszego, drugiego, lub dalszego odsiewu. Okoliczność, że materiał ten jest odmianowo-jednolity i dostosowany do miejscowych warunków glebowych i klimatycznych, oraz że jest w takiej ilości, że po pokryciu potrzeb na wysiew duża ilość jego pozostaje, — powinna być jak najdalej wykorzystana przez miejscowe gospodarstwa mało- i średniorolne oraz spółdzielnie produkcyjne. Gospodarstwa te powinny wymieniać zboże na materiał siewny. W celu wykorzystania materiału siewnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Poznaniu wydało następujące zarządzenie:

„Zgodnie z uchwałą Rządu o wiosennej akcji siewnej z dnia 24. 1. 1951 dla umożliwienia rolnikom wymiany ziarna konsumcyjnego na ziarno siewne w P. G. R., spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach szkół rolniczych w stosunku 110 kg ziarna chłopskiego za 100 kg ziarna siewnego jednolitego odmianowo tego samego gatunku — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ustala następujący tok postępowania:

1. akcją wymiany na skali gminy kierują gminne rady narodowe.

2. Dyrekcje zespołów P. G. R., spółdzielnie produkcyjne oraz szkoły rolnicze zobowiązane są zgłaszać do przynależnych gminnych rad narodowych swoje nadwyżki zbożowe do wymiany w wyżej podanym stosunku.

3. Gospodarstwa P. G. R., spółdzielnie produkcyjne i szkoły rolnicze wymieniać będą posiadane nadwyżki bezpośrednio w swoich magazynach w z góry wyznaczonych dniach i godzinach, które należy ustalić (2—3 dni w tygodniu).

4. Wymieniane ziarno chłopskie musi posiadać wartość konsumcyjną lub paszową (bez plew, plachu, śmieci i nie zawilgocone), a dostarczane chłopom ziarno do siewu musi być dobrze doczyszczone, nie stęchłe itp.

5. Zamówienia gromad na wymianę ziarna z terenu gminy zbierają gminne rady narodowe.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Poznaniu poleciło przystąpić niezwłocznie do zorganizowania wymiany na wyżej podanych warunkach, a po jej uruchomieniu systematycznie kontrolować jej przebieg.

Po ukończeniu wymiany należy nadesłać sprawozdanie, w którym należy podać gatunkami ilość wymienionych zbóż, oraz liczbę rolników, korzystających z wymiany. Za właściwe zorganizowanie i prawidłowe przeprowadzenie wymiany odpowiada kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej."

A. Jackiewicz

PENICYLINA

(48)

Minęli obszerne podworze, weszli w bramę oficyny. Zaczęli opuszczać się zawalonymi gruzem schodami do piwnicy. Nie było tu ciemno. Ktoś już zdążył poodwalać worki, zasłaniające okna. Przez te okna ujrzeli dwóch mężczyzn oraz kobietę, na sąsiednim podwórzu, dźwigających walizki i kufry. Kobieta już stara, o twarzy opatulonej chustką, spod której wymykały się kosmyki siwych włosów, niosła na plecach wielki zegar ścienny, w prawej ręce wyciągniętej do przodu trzymała wagę laboratoryjną.

Krawczyk przypadł do piwnicznego okna, przyglądał się wadze szepnął gorączkowo:

— Wyszabrowana, leżała w skrzynce razem z jeneńskim szkłem. Zawrócił. Potykając się, szybko wdrapał się po schodach, wypadł na podwórze, które właśnie przecinali obładowani ludzie, za nim podążyli Wieczorek i Suchy.

— Stój — krzyknął Krawczyk. Kobieta zachwiała się pod ciężarem zegara, zegar zadzwonił głośno. Chciała się odwrócić z kierunuku skąd krzyczano, i znów się zachwiała. Waga, którą trzymała w wyciągniętej ręce, przechyliła się na bok.

— Trzymaj, nie puszczaj, trzymaj — ryknął Suchy. W kilku susach znalazł się przy kobiecie i w ostatniej chwili uchwycił już w powietrzu cenny przedmiot.

— Ciemna masa.

Mężczyźni postawili walizy. Nasrożyli się, podciągnęli spodnie.

— Kto wy za jedni? — spytał wysoki, chudy młodzieniec o zielonawych policzkach. Wyglądał na zwykłego łobuza.

— Was pytać co za jedni — warknął Wieczorek. Podszedł do chudego.

— A dobrze im tak, a dobrze, panie Krawczyk. — rozległo się wołanie. Wszyscy podnieśli głowy. Z pierwszego piętra frontowej kamienicy do połowy wychyliła się ta sama kobieta u której Cygan nocował.

— A dobrze ich, dobrze, szarpanych. Od dwóch dni tu się obracają, trzecią piwnicę szabrują.

Wieczorek chwycił chudego za przód płaszcza. Ale Suchy go zmitygował — uspokój się Stefan. W mordę zawsze zdążysz dać... Poczem zwrócił się do szabrowników:

— Pytacie co my za jedni? — nabrał powietrza w płuca. — Komisja do spraw zaopatrzenia Fabryki Farmaceutycznej w Piaskach. Wystarczy?

Siwa kobieta mruknęła:

— Starczy.

Postawiła na gruz ścienny zegar, rzuciła na ziemię toboł z bielizną, który miała przewieszony przez lewe ramię.

— Jak wam nie wstyd w waszych latach dźwigać tyle cudzego dobra — rzekł Suchy.

— Eh, wstyd to wstyd... Ale udźwignąć jeszcze potrafię. — Zasmuciła się. — I zegar trzeba zostawić?

— Tak.

Staruszka westchnęła:

— A takem się modliła, takem się modliła, aby Bóg miłościwy pomógł mi go do domu donieść — rzekła i splunęła ze złością.

Mężczyźni jeszcze się opierali, ale wobec bojowej postawy Wieczorka ustąpili. Kazano im kufry zanieść z powrotem do piwnicy. Poczem mężczyźni i staruszka odeszli.

Zabrano się do ładowania szkła. Skrzynki były mało uszkodzone, większa część kolb, próbówek, cylindrów uratowała się. Wieczorek brał je kolejno pod światło i układał na powrót w skrzynkach, lub odrzucał. Po półtorej godzinie, wszystko było załadowane: dwanaście skrzynek ze szkłem, trzy precyzyjne wagi, parę statywów, zepsuty zegar i bęben do rejestrowania ruchów...

Już mieli wyjść z ostatnią partią ładunku, gdy w otworze wybitym w murze do sąsiedniej piwnicy mignęło światło. Przyczaili się.

— Znów jakieś draństwo — szepnął Suchy.

Zwinnie przekradł się do otworu i krzyknął:

— Kto tam? Wychodzić.

Światło zakołysało się i z ciemności wyłonił się mały, łysy człowiek, na krzywych nogach. Twarz miał zapłakaną, w jednej ręce trzymał naftową latarnię, w drugiej zwiniętą czapkę. Nie wyglądał na szabrownika.

— Co pan tu robi? — spytał się Wieczorek uważnie przyglądając się nieznajomemu.

Tamten obrzucił ich obojętnym, zgasłym wzrokiem, znów łzy potoczyły mu się po policzkach. Chciał coś powiedzieć i zaniósł się szlochem, zasłoniwszy twarz rękawem zniszczonej bluzy i pochyliwszy się naprzód.

— No... nie trzeba... nie trzeba — powiedział współczująco Suchy dotykając ramienia nieznajomego. Wzruszał go zawsze widok płaczących ludzi. Zamrugał powiekami.

— Niechże pan mówi — zachęcił — okradli pana może? Kufry im odebraliśmy, złożyli je tutaj.

Nieznajomy kręcił głową wciąż zasłoniętą rękawem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JESZCZE CZAS by naprawić niedociągnięcia

Otworzyliśmy szeroko okna naszego domu ojczystego i do śmietnika wyrzucamy coraz śmielej nie tylko przeżytki wielu pojęć, ale i przestarzałe formy pracy. W tym roku znajdzie tam miejsce, aby już wkrótce pozostać wspomnieniem obraz chłopa, który „przepasany płachtą, szerokim ruchem ręki rzuca ziarno w ziemię" Ten chętnie podchwytywany dawniej przez malarzy i ludzi pióra element pracy rolnika zniknie bezpowrotnie, a „znojny i żmudny trud siewu" przejmie maszyna, ściślej mówiąc — siewnik nawozowy i zbożowy.

Pracę mięśni zastąpi praca maszyn

Wyłączenie siewu ręcznego z gospodarki rolnej, jako prymitywnego sposobu pracy jest faktem wielce charakterystycznym. Fakt ten mówi nam o wzrastającym uprzemysłowieniu naszego kraju, o stosowaniu coraz bardziej postępowych form gospodarowania zmierzających m. in. do zastąpienia pracy mięśni, pracą maszyn.

Z zadań określonych planem 6-letnim wynika, że w roku bież. obok zwiększenia obszaru zasiewów do 9 milionów 267 tysięcy hektarów, obok ostatecznego zlikwidowania pozostałych jeszcze odłogów, trzeba powiększyć obszar upraw szczególnie ważnych dla naszej gospodarki. Jest sprawą zrozumiałą, że nie wystarcza samo tylko powiększenie obszaru zasiewów. Trzeba ponadto podnieść wydajność z hektara, będącą nieodzownym warunkiem osiągnięcia zgodnych z planem nadwyżek zbożowych.

Tak więc, jeśli chodzi o woj. poznańskie, plan przewiduje rozszerzenie upraw pszenicy w areale o 10,5% przy wzroście wydajności z ha o 9%, powiększenie areału jęczmienia o 13% przy wzroście z ha o 14%, buraka cukrowego o 11,6% przy wzroście z ha o 9%, kukurydzy o 93%, rzepaku i rzepiku o 45%, roślin włóknistych o 15% podniesienie wydajności z ha żyta o 4%, a ziemniaków o 19%.

Czy zadania te są osiągalne

W bież. roku państwo daje chłopstwu pracującemu ogromną pomoc do ręki w postaci prawie miliona ton nawozów sztucznych, wielu tysięcy kwalifikowanych nasion, sadzeniaków ziemniaczanych oraz tysięcy maszyn rolniczych, traktorów, siewników rzędowych i nawozowych. W gminnej spółdzielni chłop ma możność zamówić ziarno siewne, a własne oczyścić na tryjerze i przebiegować, w najbliższym terenowo SOM-e może zapewnić sobie użytkowanie sprzętu mechanicznego na czas prac polowych, może dalej uzyskać kredyt na zakup ziarna siewnego lub nawozów sztucznych i skorzystać z pomocy sąsiedzkiej jeśli zgłosił potrzebę takiej pomocy na zebraniu gromadzkim.

Jak widzimy, przed rolnikiem stoją otworem wszelkie ułatwienia. Przygotowania do akcji siewnej przeprowadzone z nigdy dotąd niespotykanym rozmachem, to dowód, że wieś polska wyszła z zacofania i nędzy, w jakim żyła przed wojną, że Państwo Ludowe głęboko troszczy się o usunięcie wszelkich braków i trudności, na które napotyka rolnik na przednówku, dając mu ponadto coraz szersze możliwości doskonalenia produkcji rolnej.

Ta troska nakłada na rolników i cały aparat współpracujący w akcji siewnej poważne obowiązki. Z wielkiej wagi, jaką władze państwowe przykładają do akcji siewnej wynika nakaz, że w okresie przygotowawczym trzeba jak najsilniej związać się z terenem, mobilizować pracującą wieś do najlepszego i najsprawniejszego wykonania zadań, do współzawodnictwa, prowadzić pracę uświadamiającą i polityczną wśród chłopów.

Więcej ludzi — wzmóc kontakt z terenem

Tymczasem — jak mieliśmy możność przekonać się w terenie — nie wszędzie przygotowanie do siewów przebiega sprężyście, a w wielu gromadach kuleje. W pow. obornickim kontakt z terenem na szczeblu powiatowym spoczywa praktycznie na barkach jednego człowieka, — agronoma powiatowego, pozbawionego w dodatku jakiegokolwiek środka lokomocji. Czy wobec tego może on należycie wypełnić swoje obowiązki zważywszy, że pow. obornicki ma 8 gmin, w tym 5 wiejskich? W gminie Oborniki — Północ gminny instruktor Jan Styszyński rozporządza tylko kiepskim rowerem, co oczywiście uniemożliwia należyty kontakt z 18 gromadami rozrzuconymi na terenie dość dużej gminy. Podobna sytuacja istnieje w gminie Oborniki — Południe, obejmującej ⅓ powierzchni całego powiatu, z tym, że ze względu na niskie etaty wyznaczone na stanowiska instruktorów rolnych, akcją kieruje przewodniczący Prezydium GRN — Jan Włodarkiewicz przy pomocy Juliana Ługawiaka — p. o. sekretarza KP.

Brak środków lokomocji na szczeblu powiatowym i gminnym może odbić się ujemnie zwłaszcza w czasie trwania prac polowych, gdy trzeba będzie szybko przerzucać się z miejsca na miejsce dla dopilnowania ich postępu. Niedostatecznie silny i przypadkowy kontakt z terenem stwarza ponadto niebezpieczeństwo zbiurokratyzowania zadań, wymagających żywego i ściśle praktycznego ujęcia.

Pierwsze próby kułackiej roboty

Innym dość często spotykanym w terenie niedociągnięciem jest słaba praca aktywów gromadzkich. Tak jest np. w gminie Oborniki - Północ. Trzeba zdać sobie sprawę, że bogacze i ich poplecznicy starają się załamać plan siewów i skrupulatnie wykorzystają każdą słabą stronę w przygotowaniu akcji, względnie brak czujności klasowej. Że będą starać się unikać świadczeń w ramach pomocy sąsiedzkiej i przechwytywać kredyty przeznaczone wyłącznie dla mało- i średniorolnych.

Pierwsze próby kułackiej roboty zasygnalizowano w bogatych wsiach Ludomach i Bąbli-

(Ciąg dalszy na str. 4)

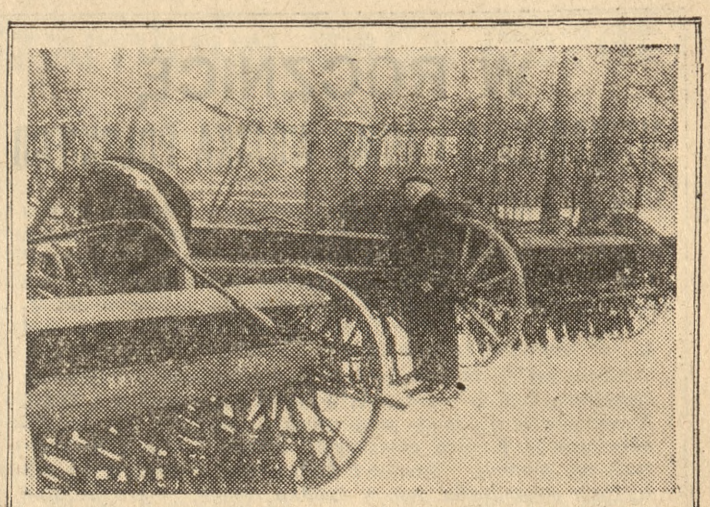

Wzrastające uprzemysłowienie naszego kraju pozwoliło zaopatrzyć wieś na okres tegorocznych siewów wiosennych w maszyny rolnicze, umożliwiające całkowite zmechanizowanie siewu. — Na zdjęciu kierownik SOM-u w Obornikach — Stanisław Pawlak obok niedawno wyremontowanych siewników, które wkrótce już powędrują na „stanowiska bojowe" do gromad.

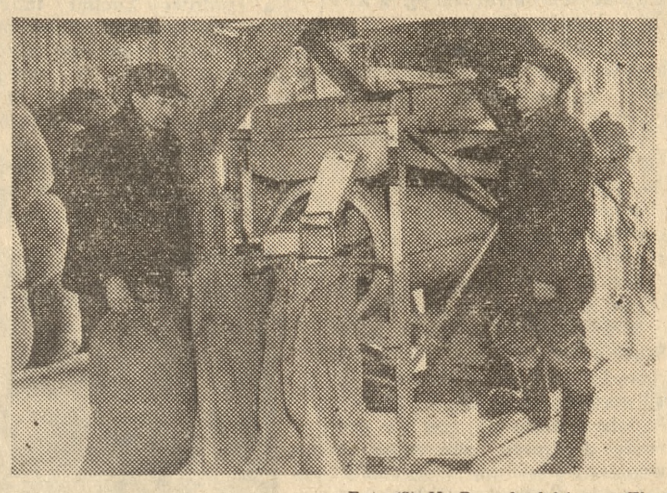

Fot. (2) K. Przychodzki — „Głos"

Czyste ziarno zaprawione środkami grzybo- i owadobójczymi zapewni rolnikowi zdrowy i dorodny plon. Tegoroczny plan wiosennej akcji siewnej przewiduje zaprawienie ziarna siewnego w 100 proc. Na zdjęciu rolnik Stanisław Budyła z gminy Oborniki-Południe przy czyszczeniu pszenicy w punkcie uruchomionym przy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Obornikach. Obok magazynier G. S. — Stefan Kurkiewicz.

Warto pomyśleć przy pracy

Doświadczenie rodzi pomysł *i może dać* miliony złotych oszczędności

Kiedy w rozmowie schodzi się na temat racjonalizatorstwa, przypomina mi się opowiadanie znajomego, które nie wiedzieć dlaczego utkwiło mi w głowie.

Historia niedawna choć prawdziwa

W jednej z przedwojennych fabryk pewien robotnik opracował pomysł racjonalizatorski, który miał w znacznym stopniu usprawnić pracę przynosząc znaczną ulgę robotnikom. Z planami swymi zwierzył się majstrowi. On wysłuchał opowiadania robotnika, pokiwał głową, wziął niezdarnie naszkicowane plany i obiecał rozpatrzyć. W domu, po bliższym przeanalizowaniu zrozumiał, że robotnik ma rację. Czym prędzej więc nieco staranniej przerysował plany i nazajutrz z rozanieloną miną zgłosił się u dyrektora. Ten, okryty niebieskim wonnym dymem cygara spokojnie czekał, aż majster skończy, potem odbierając plany wycedził przez złote zęby: „Tak, rzeczywiście, pomysł niezły, ale... nieco spóźniony, bo właśnie co skończyłem opracowanie tego samego zagadnienia, które niezadługo zostanie wprowadzone na warsztaty". Zdziwienie i speszenie pokrył majster uśmiechem, a pokornie i nisko skłoniwszy się bez słowa opuścił gabinet.

Jeszcze drzwi się dobrze nie zamknęły, gdy dotychczas spokojny i opanowany dyrektor skoczył na równe nogi. Zamknął drzwi gabinetu uprzedziwszy sekretarkę, że nikogo nie przyjmuje. Spiesznie z otwartego biurka wyjął przyrządy do technicznych rysunków i wnet plan robotnika został skopiowany na pięknym niezmiętym arkuszu pergaminu. Skończył. Zadowolony, mlaskając językiem zaciągnął się dymem nowozapalonego cygara. Wieczorem, dyrektor w pokoju właściciela fabryki szczegółowo referował o korzyściach wynalazku jaki on poczynił, wynalazku będącego wynikiem długiego okresu badań i obliczeń. Tak, w istocie pomysł może jest nawet wart próby — cedził przez zęby właściciel fabryki, kiedy dyrektor umilkł — nie skorzystam jednak z projektu. Zbyt wielkie koszty inwestycji przy niewielkim i do tego niepewnym wyniku.

Taki los spotkał pomysł racjonalizatorski robotnika w czasach Polski przedwrześniowej.

„Drobnostka" — a zaoszczędzono 200 godzin

Jak dzisiaj stawia się to zagadnienie, nie trzeba nikomu udowadniać. Olbrzymia fala pomysłów jaka zalewa w całym kraju biura Komisji Racjonalizatorskich dowodzi najdobitniej o masowości tego ruchu, a wprowadzenie w czyn wykazuje, jaki los spotyka dzisiaj usprawnienie, wniesione przez robotnika. Pomysły racjonalizatorskie pomagają w realizacji naszych zadań gospodarczych oraz doprowadzają do obniżki kosztów produkcji, oszczędności materiału, skrócenia czasu produkcji itp.

W każdym warsztacie czy fabryce można usprawnić produkcję. Nawet w tak zdawałoby się prostym i nieskomplikowanym procesie uboju świń. Na terenie Poznańskich Zakł. Mięsnych wprowadzono szereg z pozoru drobnych, ale przy produkcji doniosłych usprawnień robotników. Tak np. przy procesie oparzania świń szereg czynności z tym związanych opóźniało pracę. Aby sztukę przetransportować na kolejce suwakowej, trzeba było dotychczas zmieniać orczyk, co wymagało dodatkowych sił roboczych przy równoczesnej stracie czasu. Dzięki zastosowaniu pomysłu ob. ob. Dudy i Nadoli, w orczykach przewiercono dziurki, dzięki czemu wymiana orczyka okazała się zbędna. Taka „drobnostka" pozwoliła na oszczędzenie 200 pracogodzin miesięcznie, zwalniając zarazem dwóch ludzi przy tej czynności, którzy został przerzucenie do innego działu produkcji. Oszczędność gotówkowa wyraża się sumą ponad pół miliona złotych w nowej walucie.

Praktyczne i oszczędne

Poważnym mankamentem dla pracowników Zakł. Mięsnych był transport wędlin. Przewożone w skrzyniach łamały się, gniotły, a latem narażone były na tzw. obślizgnięcie. Projekt rzucony przez nacz. dyr. Pawlaka, a opracowany i realizowany przez robotników przyniósł poważne usprawnienie. W samochodzie ciężarowym (patrz zamieszczone zdjęcie) zainstalowano regały. Na nich zostają zawieszone wędliny i tak przewozi się je na miejsce przeznaczenia. W wypadku konieczności użycia samochodu do innych celów, w dziesięciu minutach można regały wymontować. Pomysł przynosi poważne korzyści. Wędliny transportuje się w warunkach, które wykluczają wszelkie dotychczasowe uszkodzenia. Ponadto zwiększyła się pojemność wozu z 0,8—1,5 tony, zaoszczędzono w robociźnie, przerzucając dwóch robotników do innego działu produkcji. Cel został osiągnięty — koszty produkcji zmalały o ca 300 tys. zł miesięcznie.

Usprawnienie wniesione przez lekarza weterynarii Jana Grudzieckiego z Wolsztyna usunęło wąskie gardło jakim był dotychczas oparzelnik w hali uboju świń. Dotychczas na wielokrążku można było zawiesić jedną sztukę do oparzenia, a z następną musiano czekać do chwili całkowitego ukończenia

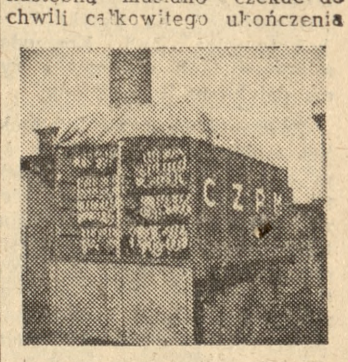

procesu oparzania. Dzięki usprawnieniu ob. Grudzieckiego na wielokrążku zawiesza się dwie sztuki od razu, z których jedna zanurzona jest w kotle, druga czeka zawieszona na hakach. Przez poprawki wniesione do wielokrążka, wzmogła się przepustowość oparzelnika, oszczędzono 35% na robociźnie, co wyraża się sumą 1.000.000 złotych. Ob. Grudziecki usprawnił również sposób oparzania świń w pozycji stojącej, przez co wyklucza się uszkodzenie skóry grzbietowej, ściąganej dla celów przemysłowych.

* * *

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Dowodzą one, że robotnik przy pracy myśli, że stara przyczynić się do realizacji planu 6-letniego nie tylko pracą rąk swoich, ale również doświadczeniem. Setki pomysłów zastosowanych już w produkcji dowodzą jasno, że w ustroju dążącym do socjalizmu w realizacji usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich nie wstrzymają żadne „strachy" przed „ryzykiem". Każdy słuszny projekt zostanie zrealizowany z myślą o podniesienie i usprawnienie produkcji.

HENRYK KAMZA

ZIARNA PRZYJAŹNI

Przed sobą, ponad głowami siedzących w sporej salce ludzi, widzę duży rysunek męskiej twarzy. Charakterystyczna robociarska czapka, z mocno na oczy zsuniętym daszkiem, od pierwszego spojrzenia pozwala rozpoznać, czyj to portret. Thaelmann! Wielki wódz rewolucyjnych mas niemieckich, zamordowany bestialsko przez faszystowskie bojówki Adolfa Hitlera.

Patrzę na ten portret przez cały czas mej trudnej mowy. Mówię, że wreszcie nadszedł taki moment w historii dwóch narodów, gdy, zamiast słów „wróg" i „wojna" — zaczynamy używać „przyjaciel" i „pokój", gdy, zamiast oddawać się ślepo domniemanym „prawom odwiecznym", które skrywały nadal materialny i doczesny interes pruskich junkrów — ustalamy naukowe prawa rozwoju społeczeństw i z ich rozumną i rzetelną pomocą budujemy pokojowe, twórcze współżycie obu narodów! A stało się to możliwe dlatego, że po raz pierwszy w dziejach sprzeczne interesy warstw kierowniczych zastąpione zostały wspólnym, jednakowym interesem mas pracujących.

Słowa z niemałym trudem torują sobie drogę z myśli ku wargom. Brak mi ich chwilami, rozglądam się wtedy po słuchaczach, po sali, wzrok natrafia na portret człowieka w roboczym kaszkiecie i znowu, jak gdyby z portretu tego zaczerpnąwszy siłę, podejmuję dalszą mowę. Jest ona trudna nie tylko dlatego, że pierwszy raz przemawiam publicznie w obcym języku, gubiąc się w prawidłach gramatyki; jest ona trudna przede wszystkim dlatego, że języka tego uczyła mnie wojna i więzienie i językiem tym mówili moi prześladowcy, a ja używałem go dla ukrywania mych myśli.

Nie jest łatwo budować most przyjaźni tam, gdzie dotychczas wznosił się jedynie mur nienawiści. Mówię właśnie po niemiecku i właśnie do Niemców. „W 1945 roku Czerwona Armia uwolniła nas spod hitlerowskiej okupacji, uwolniła was z faszystowskiego, junkierskiego jarzma. W roku 1945 Czerwona Armia uwolniła oba nasze narody od balastu naszej historii".

Natychmiastowy odzew! Siedzące w pierwszych szeregach młodzież porusza salę mocnym brawem. Nie chcą oni być niewolnikami potwornej historii. Już oni przekreślili, zrzucili ją z siebie... lecz nie zapomnieli. 18-letni chłopak, dowódca obozu zimowego FDJ w turyńskiej miejscowości Sommerberg (gdzie właśnie przemawiam na inauguracji miesiąca przyjaźni polsko-niemieckiej), w gorących słowach zapewnia mnie, że wszyscy jego koledzy z FDJ wiedzą dobrze, że to bierność narodu niemieckiego pozwoliła Hitlerowi zamordować 6 milionów Polaków, że pamiętają, iż Warszawa została spalona, że Polska poniosła kolosalne straty. Granicę na Odrze i Nysie traktują jako sprawiedliwe zadość uczynienie krzywd historycznych. Jej pełne uznanie — to gwarancja dobrej woli i przyjaźni, o której chcieliby przekonać Polaków. Proszą, bym przekazał mym rodakom, a zwłaszcza młodzieży polskiej ich obietnicę wytężonej pracy, której celem jest bezwzględna przyjaźń z polskim narodem.

Słucham namiętnych, gorących słów chłopca z niebieską chustką na szyi, słucham łapczywie... i chciałbym, by leciały one na wschód, za granicę pokoju na Odrze, do Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Jestem wzruszony jak człowiek, który wiosną pochyla się nad roztechłą grudką ziemi i widzi, jak maleńki kiełek przyszłej rośliny wysuwa się ku górze. Jestem świadkiem narodzin życia. Kiełek jest może jeszcze młodziutki, ale opieka rozsądnego, mądrego ogrodnika nie tylko pozwoli mu dorosnąć i zmężnieć, lecz uczyni z wiosennego kiełka roślinę płodną szafarkę bogactw.

Przyjezdny Polak zdumiony jest jak często szczerze bezwzględnie sami Niemcy stawiają sprawę swej winy wobec narodu polskiego. Żadnych przemilczeń, żadnej obłudy! Ten akt międzynarodowej samokrytyki ma w sobie moc wychowawczą. Moc ta przekształciła już młodzież NRD w stopniu niesłychanie wysokim. Wysiłki prasy polityczno - ideowej skierowane tutaj zostały przede wszystkim na młodzież. Przemówienie, jakiego słuchałem w Sommerbergu, nie jest wyjątkiem, lecz regułą. Roślinka, która w tej chwili pnie się ku górze, ma siłę dwumilionowej masy aktywistów, działających już właśnie piąty rok (7 marca FDJ obchodziła piątą rocznicę swego istnienia).

W marcu w całej NRD z ogromnym rozmachem organizowane są zebrania, spotkania, akcja uświadamiająca i polityczna, społeczna i artystyczna których celem jest utrwalenie przyjaźni i pokoju między Niemcami a Polską. Spotkanie z ludnością miasta, leżącego na pograniczu amerykańskiej strefy okupacyjnej (a więc tam gdzie wroga Polsce akcja propagandowa stosunkowo łatwo dociera ścieżkami przemytników i agentów), jest cząstką wielkiej akcji wychowawczo - ideowej. Zebrali się robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy i młodzież FDJ. Słowa o rozwoju przyjaźni polsko - niemieckiej witali oni gorącym aplauzem. Oni też nie chcą wojny. Starsze pokolenie zbyt mocno pamięta straszliwe skutki dwóch ostatnich wojen, a młode wychowane jest w umiłowaniu pokoju.

Mówię im trudne, lecz piękne słowa o przyjaźni i pokoju. Mam pełną świadomość, że cała delegacja polska i wszyscy nasi szczerzy przyjaciele z NRD prowadzimy pionierską robotę. Karczujemy las historii, by siać ziarna szczęścia. Zasypujemy stare źródło niepokoju, czym wzmacniamy pokój w całej Europie. Niemieccy chłopcy z FDJ na zebraniach we wszystkich miejscowościach NRD składają w tej chwili zapewnienia przyjaźni z Polską. Tego nie było nigdy przedtem w historii narodu niemieckiego. Tutaj otworzono wrota nowej ery wzajemnych stosunków.

Nie łudźmy się, by podjęte zadanie było łatwe. Lecz zadanie to musi być wykonane i będzie wykonane, gdyż między masą robotników i chłopów polskich i niemieckich nie ma różnic interesów.

Słucham zobowiązań młodego Niemca. Ponad jego głową wisi portret rewolucjonisty w proletariackim kaszkiecie. To on właśnie zasiał tę ozimine, która teraz, po latach, wschodzi tak pięknie. I to właśnie pozwala mieć nadzieje — więcej nawet — pewność, że ziarno przyjaźni do Polski, siane teraz rękami najbliższych towarzyszy walk Ernesta Thaelmanna, też wzrośnie silne i bogate.

Kazimierz Koźniewski

W ROCZNICĘ
UTWORZENIA I ARMII WOJSKA POLSKIEGO

7 lat mija od dnia 11 marca 1944 r., w którym I Korpus Polski walczący przy boku Armii Radzieckiej, został przekształcony w I Armię Polską; od dnia, który stanowił kolejny etap rozwoju organizacyjnego polskich odrodzonych sił zbrojnych, rozpoczętego sformowaniem I Dywizji im. T. Kościuszki, a uwieńczonego dekretem KRN z 21 lipca 1944 r. powołującym ludowe Wojsko Polskie.

Marsz od Lenino do Berlina, daty bohaterskich bitew: na Lubelszczyźnie, o Warszawę, o Wał Pomorski, nad Odrą, Nysą, wreszcie dobicie hitlerowskiej bestii w jej berlińskim gnieździe — to przeszłość, historia. Ale treść tamtych dni stanowi i stanowić będzie zawsze treść żywą. Ich historia pozostawiła nam w spadku trwałe, niezniszczalne dziedzictwo, którego nigdy nie zdołają przesłonić mijające lata.

W narodowo-wyzwoleńczej walce z hitleryzmem, toczonej przez formacje polskie na ziemi radzieckiej, a w okupowanym kraju przez Armię Ludową, ukształtowała się po raz pierwszy w dziejach naszego narodu siła zbrojna, która stanęła twardo na straży praw i niepodległości ludu polskiego, ukształtowało się nowe, ludowe Wojsko Polskie, wojsko narodu, który zrzucił pęta kapitalistycznego wyzysku i przekształca się z narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny. Nasza Armia nie jest — tak jak to było dawniej — zbrojnym ramieniem burżuazji, nie służy jej imperialistycznym, a przez to antynarodowym celom. Nasza Armia — to siła zbrojna narodu, który buduje lepsze życie — socjalizm, to tarcza naszego pokojowego budownictwa, to wojsko, ożywione głębokim patriotyzmem i dlatego właśnie głębokim internacjonalizmem.

Tradycja walk z faszyzmem, toczonych u boku Armii Radzieckiej, jest nam szczególnie droga także i dlatego, że wtedy zadzierżgnął się nierozerwalny węzeł braterstwa broni i wspólnie przelanej krwi z najpotężniejszą armią świata, z armią kraju robotników i pracujących chłopów, z Armią Kraju Rad. Z owych dni wspólnych trudów i zwycięstw wyrósł sojusz bratnich narodów, który stał się podwaliną i gwarantem naszego rozwoju gospodarczego i społecznego, naszej suwerenności, niepodległości i całkowitego wyzwolenia się spod eksploatatorskiego ucisku imperialistycznego kapitału.

Dziś, gdy rozbestwiony imperializm amerykański w obłędnym szale zbrodni podżega do wybuchu nowej wojny, gdy władcy Wall-Street niepomni losu Hitlera — wstępują w jego ślady — cały naród polski patrzy na nasze Wojsko Polskie, na bratnią wielką Armię Radziecką i na sojusznicze siły zbrojne innych krajów, gdzie władzę dzierży lud pracujący z uczuciem głębokiej miłości i ufności. Nasza wiara i zachowanie pokoju opiera się bowiem między innymi także o pewność, iż siły zbrojne krajów postępu i sprawiedliwości społecznej stanowią potężną tarczę, która nie pozostawia żadnych szans imperialistom na powodzenie ich zbrodniczych planów, stanowią siłę, która zapewnia nam niepowstrzymany i pokojowy marsz do socjalizmu.

T. J.

Więcej, niż zapewnienie
krajowi chleba

Siły przyrody nie są już dzisiaj dla człowieka tajemnicą. Każdy doświadczony rolnik wie dobrze, że gruntowne poznanie naturalnych właściwości ziemi, należyte przygotowanie jej do siewów, użycie odpowiedniego materiału siewnego oraz dopilnowanie jakości i terminowości prac w okresie wiosennym — wszystko to pozwala na podniesienie wydajności produkcyjnej, a co za tym idzie, wykonanie planu gospodarczego w rolnictwie. Z założenia takiego wynika centralne obecnie zagadnienie wsi, którym jest dokładne przygotowanie wiosennych siewów i to takie przygotowanie, by w okresie prac polowych nie tracić ani jednej chwili na prace organizacyjne.

Zadania produkcyjne przypadające na woj. poznańskie w ramach drugiego roku planu 6-letniego obejmują: dalszą regionizację upraw, wzrost obszarów zasiewnych ziarnem kwalifikowanym i jednolito-odmianowym, rozszerzenie kontraktacji z 15 na 21 roślin, przy jednoczesnym wzroście obszaru kontraktowanego oraz zwiększenie wydajności z hektara. Poważne te zadania mogą być zrealizowane przez chłopstwo pracujące jedynie przy mobilizacji wszystkich sił i rzetelnej współpracy z czynnikami kierującymi całością akcji.

Sprawy wiosennej akcji siewnej omawiane są w gromadach na zebraniach, poprzedzonych naradą aktywu gromadzkiego. Już to samo mówi, że chłopa pracującego nie pozostawia się, jak to było w czasach międzywojennych, samemu sobie. Wydatną pomoc w usunięciu rozmaitych kłopotów znajduje on w Prezydiach Rad Narodowych, PZGS-ach, GS-ach, organizacjach partyjnych i społecznych.

Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia wiosennej akcji siewnej dla realizacji planu 6-letniego, mało i średniorolni chłopi woj. poznańskiego samorzutnie podejmują współzawodnictwo, rozumiejąc, że jest ono motorem walki o podniesienie wydajności i jakości plonów.

O jakiego rodzaju współzawodnictwo tu chodzi?

Oto np. rolnicy z gromady Brodziszewo pow. szamotulskiego na naradzie gromadzkiej uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się:

Przyjąć rozpracowany przez aktyw gromadzki plan zasiewów i kontraktacji poszczególnych upraw,

zagospodarować wszystkie odłogi i ugory i nie dopuścić do powstawania wtórnych,

wywiązać się z terminowego i całkowitego zasiewu zgodnie z planem,

dopilnować należytego wykonania pomocy sąsiedzkiej.

Równocześnie rolnicy grom. Brodziszewo wezwali do współzawodnictwa w wiosennej akcji siewnej gromadę Piotrkowo. Podobną uchwałę podjęła gromada Jastrowo, wzywając do współzawodnictwa sąsiedzką gromadę Śmiłowo. Chłopi pracujący z gromady Całowo gm. Szamotuły piszą, że podejmują swoje zobowiązanie z przekonaniem, że pracą swą przyczyniają się do utrwalenia fundamentów socjalizmu w Polsce. Zapowiadają oni podniesienie wydajności siewu zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego i wykonanie podjętych zobowiązań w 100 proc. Wezwali oni ponadto gromadę Przyborowo do współzawodnictwa.

Innego rodzaju zobowiązanie podjął w tych dniach aktyw rolny z terenu gminy wiejskiej oraz miasta Szamotuły. Poza dobrym rozpracowaniem planu siewu i kontraktacji w poszczególnych gromadach postanowił on dopilnować rozprowadzenia nawozów sztucznych, dostarczenia nasion siewnych oraz rozprowadzenia kredytów z uwzględnieniem klasowego podejścia do tych zadań. Poza rozpracowaniem planów pomocy sąsiedzkiej i dopilnowaniem sprawnego działania tej pomocy, aktyw zobowiązał się nie dopuścić do zaistnienia jakichkolwiek odłogów. Wezwano też wszystkie gromady na terenie powiatu do podjęcia współzawodnictwa międzygromadzkiego.

Tak pojęte współzawodnictwo będzie ogromną pomocą w wykonaniu zadań każdego rolnika i każdej gromady. Przyczyni się nie tylko do sprawnego i przedterminowego wykonania siewów wiosennych, ale przyniesie lepsze i wyższe plony gospodarzowi i pomnoży bogactwo kraju. A kraj silny ekonomicznie potrafi skutecznie przeciwstawić się wszelkim knowaniom wrogów i podżegaczy do wojny.

J. T.

Nadeszły lemieszyki do siewników. Czesław Rukowski z SOM-u w Margoninie wymienia zużyte części na nowe

Księgowe kłopoty
i zaniedbane współzawodnictwo

Na polowej kuchni tańczą języry ognia. Z sąsiedniej hali dochodzi stuk ciężkiego młota. Pracownicy SOM-u w Margoninie wykończają ostatnie siewniki przeznaczone na „wywóz" na inne tereny.

Kierownik **Czesław Szymborski,** absolwent kursu w Tarcach, zadowolony jest z wyników pracy, lecz stwierdza, że współzawodnictwo mogło by jeszcze bardziej podnieść wydajność.

Ubiegłego roku Margonin w okresie żniw i prac jesiennych wezwał do współzawodnictwa Szamocin. Wygrano ten wyścig, lecz ani wyników ani o premiach nikt się nie dowiedział. Instruktor Ośrodków ob. Nowakowski wytłumaczył, że nie otrzymawszy danych z wszystkich placówek nie mógł przeprowadzić klasyfikacji.

Takie postępowanie poderwało znaczenie współzawodnictwa.

W samym Ośrodku również nie istniało współzawodnictwo. Dopiero teraz rozważa się ustalenie nowych norm przyjmując jako podstawę wyniki TOR-ów.

SOM w Margoninie mógłby przejąć warsztat kołodziejski, stawiany do dyspozycji przez Urząd Likwidacyjny. Jednak niedostateczna dostawa twardego drzewa zmuszała by do przestojów, zwiększając koszty utrzymania Ośrodka. W chwili obecnej wszelkie prace drzewne wykonuje miejscowy stelmach. Przedraża to znacznie koszty napraw.

I jeszcze jedna sprawa, która jest drobnostką dla księgowego, a problemem dla warsztatowców.

Wyodrębniono księgowość SOM-u z GS-u, nakazano wprowadzenie nowej. Obiecany fachowiec od spraw buchalteryjnych nie zjawia się. Trudno wymagać, by robotnik metalowiec był w stanie samemu założyć właściwy nowy rejestr kont.

E. Kitzman

Jeszcze na polach leży śnieg a w SOM-ie w Margoninie już stoją przygotowane do pracy siewniki. Walenty Walczak natłuszcza części metalowe a pracę jego śledzi kierownik Szymborski i towarzysze pracy Ratajski, Kulczyński i Strzyż

NIEDZIELA SASZY KUŹNIECOWA

(Korespondencja własna z Moskwy)

Czternastoletni Sasza Kuźniecow nie był z początku zbyt uradowany, kiedy ojciec wręczył mu bilet na niedzielne przedstawienie „Kwiatu Purpurowego" w teatrze im. Puszkina. Bo przecież piękną bajkę Aksakowa na na pamięć każde radzieckie dziecko, a poza tym Sasza wyrósł już z lat, kiedy interesowały go bajki. Dzisiaj woli czytać rzeczy „prawdziwe", na przykład o bohaterskiej Zoji Kosmodemiańskiej, lub powieści z życia dalekiego Kazachstanu.

Zastanowiwszy się jednak, Sasza doszedł do wniosku, że pójście do teatru, na niedzielny poranek, to właściwie niezły pomysł. Przede wszystkim teatr jest nowy i nigdy jeszcze w nim nie był, a poza tym zobaczenie bajki na scenie to zupełnie co innego niż przeczytanie jej, kiedy miało się lat siedem.

Poranek w teatrze im. Puszkina rozpoczyna się o godzinie 11. Tramwaj dowozi Saszę i jego kolegę na plac Puszkina. Ma on jeszcze dość czasu, aby obejrzeć zdjęcia z budowy kanału Wołga — Don, wystawione w oknach redakcji dziennika „Izwiestia" i pospierać się z kolegą na temat wyboru miejsca, w którym stać powinien pomnik Puszkina. Sprawa ta interesuje ostatnio żywo wszystkich mieszkańców Moskwy. Kiedy wznoszono ten pomnik wiele lat temu, mieszkańcy Moskwy pragnęli, aby Puszkin zwrócony był twarzą na południe,do słońca. Zaprotestowali przeciwko temu mnisi z klasztoru Męki Pańskiej, ponieważ Puszkin stałby wówczas odwrócony do nich tyłem. A że działo się to przed rewolucją — zwyciężyli mnisi. W ubiegłym roku pomnik Puszkina umieszczono na rusztowaniu na kołach i przewieziono na drugą stronę placu, gdzie zajął pierwotnie wyznaczone mu miejsce. Odtąd sprawa ta jest przedmiotem częstych dyskusji mieszkańców Moskwy.

W mroźny poranek niedzielny, stoi Puszkin wysoko na swym cokole, spoglądając w blade zimowe słońce. Po obu stronach pomnika ulokowali się sprzedawcy baloników. Wielkie pęki balonów tworzą wielobarwną plamę na czarnym tle pomnika.

Nasi chłopcy weszli tymczasem do gmachu teatru. Większość publiczności to dzieci. Rozbawione i podniecone wpychają niecierpliwie swe palta i boty w ręce szatniarek, biegnąc czym prędzej do bufetu, aby zaopatrzyć się w słodycze.

Biada reżyserowi, który opóźnia podniesienie kurtyny o jedną choćby minutę. Burzliwe klaskania w dłonie przywołują go do porządku a przez salę płynie westchnienie ulgi, gdy światła powoli gasną i kurtyna odsłania scenę tak barwną i wspaniałą, jakiej żadna matka nie zdoła wyczarować w fantazji swego dziecka, czytając mu baśń Aksakowa.

Dzieci są zachwycone i biorą żywy udział w toczącej się na scenie akcji. Kiedy zła Baba-Jaga zamienia wierną piastunkę bohaterki w gołębia, a sama przybiera jej postać, mała dziewczynka zrywa się z miejsca i biegnie ku scenie, aby ostrzec bohaterkę. A gdy wreszcie gołąb powraca i przynosi bohaterce purpurowy kwiat, otwierający jej wrota zaczarowanego pałacu, oklaskom nie ma końca.

W czasie przerwy Sasza ogląda wystawę o życiu Puszkina, umieszczoną w kilku bocznych salach, udekorowanych i umeblowanych w stylu XIX stulecia. Potem „funduje" swemu koledze i sobie lody w bufecie, bowiem lody są ulubionym przysmakiem dzieci radzieckich nie tylko w lecie, ale i w zimie.

Sasza nie żałuje, że poszedł do teatru na „dziecinną" bajkę. Resztę dnia postanawia jednak poświęcić na bardziej „dorosłe" rozrywki i zainaugurować na ślizgawce w parku miejskim otrzymane niedawno w prezencie łyżwy.

Ralph Parker

JESZCZE CZAS
by naprawić niedociągnięcia

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nie gm Oborniki - Północ. W Ludomach Jadwiga Janik i Michał Adamek (właściciel 16,81 ha gospodarstwa) nie chcieli podpisać list kontraktacyjnych na buraki tłumacząc się że nie posiadają odpowiedniej ziemi. Tymczasem stwierdzono komisyjnie, że posiadane przez nich grunta nadają się szczególnie pod uprawę buraka. W tej samej gminie były trudności z kontraktacją w gromadze Różnowo.

Dla całego narodu i siebie

Większą uwagę należy poświęcić w gminach zagadnieniom międzygromadzkiego współzawodnictwa. Trzeba na każdym kroku uświadamiać chłopów pracujących że mało- i średniorolny chłop na wsi i robotnik w majątku państwowym rozwijają dzisiaj i podnoszą produkcję nie dla obszarnika, lecz dla całego narodu — dla siebie i swej rodziny. Trzeba wykazywać, że współzawodnictwo czyni wieś bardziej zamożną, a kraj wzmacnia ekonomicznie, że świadomy, zespołowy wysiłek winien być sprawą dumy każdego dobrego rolnika i obywatela, jego wkładem w ogólnonarodowy front walki o pokój i realizację planu 6-letniego.

JÓZEF TUŁASIEWICZ

W muzykalnym Poznaniu
DRUGI WYSTĘP CHÓRU FILHARMONICZNEGO
Koncert S. O. O. — Hupertowa i Szaleski

Chór chłopięcy i męski przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu wystąpił z drugim koncertem, tym razem poświęconym w całości muzyce polskiej. **Program miał ambicję ukazania, niejako w przekroju, dziejów naszej muzyki chóralnej** — od utworu anonimowego autora z XV wieku do chwili obecnej. Wieczór powyższy można nazwać zupełnie udanym i jako założenie i jako wykonanie. Więc nareszcie w naszej Filharmonii słuchamy koncertów poświęconych historii muzyki ojczystej (o czym tyle razy pisałem). Niedawno dano młodzieńczą twórczość Karłowicza, obecnie — polska muzyka chóralna. Tutaj **I część, poświęcona naszym „starym mistrzom"**, wypadła szczególnie korzystnie. Wszakże chór **Stefana Stuligrosza** specjalizuje się od lat właśnie w tym rodzaju. „Hymn na cześć Krakowa" i pieśń studencka „Breve regnum" (obie z XV wieku) odśpiewane zostały ze zrozumieniem stylu archaicznego. Przy interpretacji utworów **Wacława z Szamotuł, Mikołaja Zieleńskiego** i **Grzegorza Gorczyckiego** — podziwialiśmy staranne wyrównanie głosów, kulturę frazy i subtelności dynamiczne.

II część wieczoru zawierała kompozycje nowsze, z szczególnym uwzględnieniem **pieśni ludowych i masowych.** Wykonanie wskazywało, że chór musi jeszcze popracować w tym kierunku. Z pieśni „Jutrzejszy dzień" **Stan. Kazury** nie rozumiałem ani jednego słowa. Niewyraźna dykcja chóru osłabiła tu efekt utworu. „Pieśń o orle" **Feliksa Nowowiejskiego** powstała w najwcześniejszym okresie twórczości autora „Legendy Bałtyku"; napisana została dla kół polskich w Berlinie w celu pokrzepienia serc, w okresie niewoli naszej Ojczyzny (1905 r.). Tedy choć „Pieśń o orle" jest zapewne ciekawostką historyczną, dla twórczości chóralnej Nowowiejskiego jednak znaczenia reprezentacyjnego nie posiada, nie dając obrazu kompozytora w tym stopniu jak np. „Teka Białowieska" i inne prace — późniejsze. Z innej muzyki współczesnej wykonano **„Dwie śpiewki" Jana Krenza,** napisane bez silenia się na wątpliwej wartości eksperymenty, których obserwowaliśmy wiele w dotychczasowych pracach młodego kompozytora. Doskonale się stało, że w drukowanym programie umieszczono pełny tekst tych dwóch pieśni. Na przyszłość **prosimy o słowa wszystkich utworów,** wykonywanych przez chór — co uprzystępni treść masowemu słuchaczowi. Najstaranniej przygotowanym punktem II części wieczoru była efektowna pieśń „Panie muzykancie" **K. Szymanowskiego.**

O Towarzystwie Filharmonii Robotniczej pisano niedawno obszernie na łamach „Głosu Wlkp." **Symfoniczna Orkiestra Objazdowa T. F. R.** dała w ostatnią niedzielę koncert o urozmaiconym programie, na który złożyły się **utwory polskie i radzieckie.** Młody zespół ma jako zadanie docierać przede wszystkim do miast, miasteczek i wsi wielkopolskich, którym niesie dobro kultury muzycznej. Ale orkiestra ta i w Poznaniu daje się **słyszeć od czasu do czasu.** Stałym dyrygentem jest ceniony skrzypek **Leszek Rezler,** który inteligentnie i pewnie poprowadził również ostatni koncert. Do artystycznego sukcesu imprezy przyczynił się chór męski **„Arion"** (pod niezawodną batutą **W. Dorożały**) oraz znani soliści Opery Poznańskiej: **Józef Prząda** (brawurowo śpiewał kilka pieśni w stylu ludowym) i **Edmund Kossowski** (trafne ujęcie utworów Moniuszki).

Organizacja **„Artos"** urządza ostatnio cotygodniową imprezę w wykonaniu czołowych sił krajowych. Grał niedawno **Szpinalski,** za kilka dni występi **Wanda Wermińska** Z tegoż cyklu — **„Wieczór duetów"** na mezzo-sopran i altówkę miał wyborną obsadę. **Janina Hupertowa** znana jest Poznaniowi choćby z przedwojennych występów w Operze. Śpiewaczka ta dysponuje okazałym materiałem głosowym o szczególnie pięknej średnicy i niskich tonach. **Mieczysław Szaleski** wystąpił w naszym mieście bodaj po raz pierwszy. Przedstawił się jako wirtuoz-altowiolinista, o powabnym ujmującym tonie. Artyści popisywali się oddzielnie oraz zespołowo. W duetach były to niejako dwa instrumenty, o świetnie dopasowanym brzmieniu. Akompaniował **Eugeniusz Kopp.** Program zawierał perły literatury klasycznej i romantycznej. Z utworów nowszych słyszeliśmy arię Debussy'ego, pieśń Friemana oraz jako nadprogram „Sycylianę" (na altówkę i fortepian) współczesnego kompozytora poznańskiego S. B. Poradowskiego.

Kazimierz Nowowiejski

NIEDZIELA Benedykta, Konstantyna | Słońce w.: 6.19 zach.: 17.48 | Księżyc w.: 7.07 zach.: 22.35

Co, gdzie i kiedy

Tow. Wiedzy Powszechnej urządza 12 bm. odczyty w powiecie pilskim w następujących miejscowościach: spółdz. prod. Kołądek godz 18 — „Plany przeobrażenia przyrody", PGR Międzylesie, godz 20 — „Plany przeobrażen.a przyrody", Radolin, godz. 19 —„Plany przeobrażenia...", Huta Szklana, godz. 19 — „Plany przeobrażenia", Siedlisko godz 19 — „O pochodzeniu człowieka", WZPD Trzcianka, godz. 16 — „O pochodzeniu..."

GNIEZNO

W dniu 10 bm. o godz. 17 odbyło się w świetlicy Zw. Zaw. Bud. przy ul. Trepińskiego uroczystość wręczenia proporca za wyniki osiągnięte w IV etapie współzawodnictwa międzyzakładowego załodze przy Fabryce Chemicznej.

Uroczyście obchodzony był Międzynarodowy Dzień Kobiet. W zakładach pracy odbywały się masówki i zebrania, na których referaty wygłaszały kobiety. W dowód uznania za pracę społeczną i zawodową wiele z nich otrzymało nagrody pieniężne lub dyplomy. W Farbiarni i Pralni Chemicznej 10 kobiet otrzymało dyplomy, a 12 książeczki oszczędnościowe z 250 do 100-złotowym wkładem. Nagrodzone zostały m. i **Sabina Sekulska, Adela Hybza, Kazimiera Jandula, Franciszka Przybylska, Teresa Wilkosz, Maria Pękala, Józefa Dobrzyńska, Genowefa Piechnikówna.**

Żeńskie Liceum Ogólnokształcące urządziło poranek świetlicowy w przededniu Święta Kobiet. Na program złożyły się recytacje zespołowe i indywidualne, deklamacje, śpiewy i tańce. 8 bm. otwarta została w sali rekreacyjnej wystawa gazetek ściennych, opracowanych na temat kobiety, budującej socjalizm i realizującej plan 6-letni. Premiowaniem gazetek zajmie się specjalna komisja.

Oddział Redakcji: Gniezno, ul.ca Sienkiewicza 22, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogotowie rat. PCK ul. Roosevelta 4, tel. 12-13 -- czynne całą dobę. Dyżur pełni **Apteka Społeczna nr 78,** ul. Dąbrówki 1.

Repertuar kin: „Polonia": „Tajemna misja", prod. radz.eckiej; „Apollo": „Kobieta wyrusza w drogę", prod węgierskiej.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację zwołuje członków wszystkich kół na nadzwyczajne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11 w salce dawn. Hotelu Europejskiego przy ul. Dąbrówki. (aw)

LUBASZ

Pracownicy gospodarstw rolnych z Lubosza powiat Międzychód wybrali Rolną Radę Zakładową, w skład której weszli: **Feliks Musiał** — przewodniczący, **Maria Hundtówna** — sekretarz, **Stefan Majchrzak** — skarbnik.

Na zebraniu tym pracownicy zespołu podjęli zobowiązania rozszerzenia współzawodnictwa oraz podniesienia dyscypliny pracy. (B. N.)

Obrady pracowników handlu we Wrześni

Członkowie wrzesińskiego koła Związku Zawodowego Pracowników Handlu w ub. niedzielę dokonali przeglądu całorocznego dorobku prac starając się wniknąć w przyczyny osiągnięć i niedociągnięć. Sprawozdanie złożył sekretarz zarządu — Piotr Rozdrażewski.

Związek Zawodowy Pracowników Handlu na terenie Wrześni liczy 252 członków podzielonych na 7 grup. Z komisji pewnymi wynikami mogła się poszczycić komisja współzawodnictwa pracy, dbająca o to, by plany produkcyjne w poszczególnych placówkach spółdzielczych zostały wykonane z nadwyżką. Pracownicy piekarń i masarń nie tylko wzmożyli produkcję, ale i poczynili wielkie oszczędności w ramach ważnych zobowiązań. Toteż wiele pracowników tych działów zostało nagrodzonych.

Komisja akcji socjalnej również ma poza sobą piękne wyniki. Kolonie i dożywianie dla dzieci pracowników, 10 wycieczek, różne imprezy, pomoc pożyczkowa — oto pozycje dodatnie na koncie tej komisji.

I prace kulturalno-oświatowe znalazły dla siebie miejsce w działalności związku. Nie mogły one jednak rozwinąć się z powodu tego, że świetlica nie jest należycie wyposażona.

Sprawozdanie sekretarza oprócz tego ujawniło wiele awansów, które otrzymali sumienni i zdolni pracownicy.

W dyskusji postanowiono zwrócić uwagę większą na świetlicę, zaopatrzyć ją, wzmóc społeczną działalność związku, szczególnie podnieść współzawodnictwo pracy, a tym samym produkcję. Wszelkie niedomagania dotychczasowe będą zlikwidowane.

Następnie wybrano nową radę miejscową. (St. St.)

Współzawodnictwo zwiększa produkcję

Ostatnio w Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Szamotułach odbyła się uroczystość wręczenia przodującym robotnikom nagród i premii pieniężnych.

We współzawodnictwie indywidualnym nagrody otrzymali stolarze: trzykrotny przodownik pracy **Kazimierz Kabat** (osiągnął normę 258 proc.), **Feliks Błaszyk** — 216 proc., **Henryk Filoda** — 206 proc., **Henryk Sznycer** (z brygady ZMP — 187 procent), **Maria Kasprzak** — 253 procent, która w ub. roku była już dwukrotną przodownicą.

We współzawodnictwie zespołowym I miejsce zdobył zespół klejowni płyt (9 robotników), osiągając przeciętną normę 245 procent, drugie miejsce zajął 8-osobowy zespół z polerowni — 226 procent, III — zespół kobiet z polerowni — 210 procent, w składzie: **Zofia Karaśkiewicz, Anna Banaszyk, Helena Polus i Stanisława Lula.**

Spośród zespołów młodzieżowych — I miejsce zdobył zespół żeński (164 procent normy) w składzie: **Janina Rakowska, Czesława Lembiczówna, Eugenia Fąferkówna, Kazimiera Jaroszówna, Teresa Gierczyńska** — wszystkie członkinie zakładowego Koła Ligi Kobiet.

Przodownicy pracy ZMP-owskich brygad młodzieżowych — otrzymali oprócz premii również nagrody książkowe. (ik)

Rok pracy w Zw. Sam. Chłopskiej w ŻNINIE

Ze sprawozdania rocznego działalności Oddziału Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Żninie wynikało, że stan członków na 1. 1. br. wynosił 4.233. W ciągu roku przystąpiło do Związku 795 nowych członków, w tym 315 kobiet.

Członkowie brali udział we wszystkich zagadnieniach gromad, m. in. w akcji kontraktacji roślin i żywca, w rozpracowaniu planu zasiewów, planowego skupu zboża i in. Zorganizowano 6 nowych świetlic i 10 Ludowych Zespołów Sportowych. Aktyw samopomocy brał udział w akcji Powszechnego Spisu Narodowego. Dzięki kolektywnej pracy wszystkich czynników na wsi, spis dokonany został w 3 dniach. Delegatem na I Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju był członek Koła Gromadzkiego w Gąsawie **Adam Falarz,** w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie brała udział członkini K. G. **Alina Skupieńska** z Grochowisk Księżych.

W r. b. Oddział, mimo częściowej redukcji personelu, planuje rozwinąć akcję socjalizacji wsi, ożywić pracę świetlicową i w LZS, jak również przeprowadzić w gromadach wiosenną kampanię siewną i kontraktacyjną. (ke)

Cement w sali sportowej

W Mogilnie rozegrane zostały dwa mecze koszykówki między SKS Stal I (Inowrocław) i SKS Mewa I (Mogilno) oraz SKS Stal II (Inowrocław) i SKS Mewa II (Mogilno).

Zwycięstwo odnieśli SKS Stal I (63:60) i SKS Mewa II (62:20).

Sala sportowa, w której urządzane są mecze, mieszcząca się przy Rynku, nie posiada podłogi, lecz jest wycementowana. Zawodnicy narażeni są więc na niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku.

Odpowiednie czynniki powinny zainteresować się tą sprawą i założyć w sali sportowej deski względnie parkiet.

ALBERT MAŁECKI
korespondent „Głosu"

Koło LPŻ

Na ostatnim zebraniu pracowników PRN w Mogilnie utworzono Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza.

W skład zarządu weszli: przewodniczący — **Leon Chojnacki,** sekretarz — **Karol Kostrzewski,** skarbnik — **Wacław Wieczorek;** członkowie — **Janina Strojanowska, Wanda Zbytniewska, Kazimierz Pawlak, Czesław Jankowski, Walenty Piotrowski, Franciszek Słowik.** Komisję rewizyjną tworzą: Gerard Haberliński, Bolesław Wnuczek, Maria Owczarzakówna i Zygmunt Grodzicki. (S.K.)

Dziwny analfabetyzm

Sprawa na pozór drobna. Suma niewielka. Ale jednak należy o tym powiedzieć. Nie chodzi o szczegóły, lecz o zasadę.

Czy pracownicy stacji kolejowej w Słupcy powinni stosować przepisy obowiązujące na kolei? — Powinni.

Czy znają oni paragraf 48 Taryfy Osobowej, Bagażowej i Ekspresowej PKP o „zwrotnych przewozach czasopism, broszur i książek?" — Nie, nie znają.

Gdyby znali, wiedzieliby, że jeśli sprzedawca gazet w Słupcy odsyła do zwrotowni w Poznaniu niesprzedane gazety, uiszcza opłatę ulgową, a nie normalną.

Ob. Teresa Bańka, wysyłając 10 kg niesprzedanych czasopism, zapłaciła na stacji w Słupcy 1.40 zł (kwit nr 085649). Za taką samą przesyłkę nadaną w Koninie, zapłaciła... 0.33 zł (kwit nr 093418). Tzn., że w Koninie stosują opłatę ulgową, a w Słupcy nie.

Czyżby na stacji w Słupcy pracowali urzędnicy kolejowi nie mający poszanowania dla obowiązujących przepisów?

MIK

Czarnków żąda gazet

W Czarnkowie zlikwidowano kioski z gazetami. Już 4 miesiąc mija od tego czasu, i nic nie zapowiada w tym kierunku zmiany na lepsze. Jeszcze do listopada ub. roku na 3 kioski, istniejące w śródmieściu, 2 prowadziły sprzedaż gazet i czasopism. Szczególnie dobrze prosperował kiosk „Ruchu", cieszący się liczną klientelą. Nabywała w nim dzienniki i czasopisma nie tylko ludność miejska, ale także rolnicy z okolicznych wsi, przebywający z różnych okazji w mieście.

Stan ten już w grudniu ub. roku uległ zasadniczej zmianie z powodu niezamówienia prasy przez właścicieli i komisantów kiosków. Od stycznia zaś kiosk „Ruchu" został całkowicie zamknięty i możność nabycia prasy w Czarnkowie zmalała prawie do zera. Niektóre gazety można wprawdzie otrzymać w dwu innych kioskach, ale znajdujących się daleko od śródmieścia.

Prezydium Pow. Rady Narodowej konferowało z miejscowym „Ruchem", a nawet z pewnym przedstawicielem „Ruchu" z Warszawy o konieczności niezwłocznego otwarcia kiosku, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Tego rodzaju stan rzeczy, nie może pozostawać bez zmian. Wymaga on niezwłocznej i stanowczej interwencji odpowiednich czynników w Delegaturze „Ruchu". (S)

Wiklina w powiecie chodzieskim

Dużą wagę przywiązuje Rząd Ludowy do rozwoju wikliniarstwa, które w wyrobach galanterii i mebli koszykarskich ma zasadnicze znaczenie. Rejon łąk nadnoteckich stać się może jednym z największych ośrodków uprawy wikliny w kraju. Powiat chodzieski nadaje się doskonale na uprawę tego surowca.

W bież. roku PGR-y zakładać będą już nowe plantacje w powiatach: wrzesińskim, czarnkowskim, jarocińskim, kępińskim, tureckim i leszczyńskim. Centrala Produktów Leśnych „Las" założy zaś w enklawach leśnych powiatu czarnkowskiego swoje nowe plantacje. Należałoby zwrócić także większą uwagę na zakładanie nowych plantacji w powiecie chodzieskim.

Zapotrzebowanie bowiem na surowiec ten jest duże, tak na rynku krajowym, jak i na zamówienia zagraniczne. (ko)

Czarne plamy analfabetyzmu znikają

W pow. tureckim rejestracją analfabetów ujęto 3.446 osób, z których 705 zwolniono z różnych ważnych przyczyn. Do chwili obecnej przeszkolono już 1993 osoby.

Do terminowego zlikwidowania analfabetyzmu w powiecie przyczynia się wzmożona praca na tym odcinku PRN, instruktorów WA, kobiet z LK, nauczycieli oraz działaczy społecznych.

Do pierwszych kursów o 100% liczbie absolwentów należą gminy: Niemysłów — 37 uczniów, Siedlaków — 33, Ostrówek — 31, Piaski 27, Żuki — 26, Wyszyna — 25, Spicimierz — 22.

W dniu 8 bm. wpłynęły meldunki do Woj. Pełnomocnika WA o całkowitej likwidacji analfabetyzmu w następujących gminach: Kniejów Władysławów, Niew.esz, Przykona.

Dlaczego kolejka?

W sklepach rzeźnickich w Kole, aby kupić towar, trzeba czekać w kolejce po 2, 3 godziny. Przyczyną zaś tego jest brak odpowiedniej ilości sił obsługujących. Jedna ekspedientka załatwia wszystkie czynności związane z obsługą klienta. Stanowczo za mało.

Czy PSS nie widzi tłoku w sklepach rzeźnickich? Można by przecież zaangażować kasjerki, co ze względów higienicznych byłoby bardzo wskazane. F. N.

Sport winien się rozwijać pod opieką lekarza

Stadion w Grodzisku czeka na... miotłę

W Grodzisku odbyła się narada sportowo - lekarska, poświęcona zagadnieniom opieki lekarskiej. Wzięli w niej udział kier. Ośrodka Zdrowia **dr Henke,** przedstawiciele klubów i kół sportowych oraz kierownicy miejscowych szkół.

W wyniku dyskusji postanowiono wysłać do Prezydium MRN uchwałę, na mocy której sportowcy musieliby się poddać lekarskim badaniom okresowym, a także okolicznościowym. Uchwalono też, aby na spotkania bokserskie nie wpuszczać dzieci poniżej lat 15 oraz położyć silny nacisk na rozwój sportów masowych w mieście, a przede wszystkim gimnastyki.

W związku ze zbliżającym się terminem Biegów Narodowych ustalono już terminy badań lekarskich dla uczestników tej imprezy. Podkreślono też zły stan higieniczny i sanitarny miejscowego stadionu. O poprawieniu tego stanu rzeczy powinno pomyśleć Prezydium MRN, jak również o naprawie podłóg na trybunach i uruchomieniu we właściwym czasie basenu kąpielowego. (T. R.)

Pracownicy poszukiwani

Brakarze drewna liściastego, 1 maszynistka, 1 kontystka potrzebni. Oferty Głos Wielkopolski dla K439.

Głównego księgowego lub **księgową bilansistkę** przyjmie zaraz **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Krzemieniewie,** pow. Leszno, woj. poznańskie. K450

Przyjęcia na stanowiska kierownicze w grupach od VII do IV włącznie, z dodatkami służbowymi, funkcyjnymi i wysoko kwalifikowanych ogłasza **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Samodzielny Oddział Przemysłu Materiałów Budowlanych w Zielonej Górze.** Natychmiast potrzebni: **Główny mechanik** — grupa IV, **kier. inwestycji** — grupa IV, **kier. finansowy** — grupa IV, **kier. zbytu** — grupa V, **kier. produkcji** — grupa V, oraz **księgowi** w grupach od VI do III włącznie. Dla fachowców ceramicznych będą przygotowane mieszkania. Zgłoszenia kierować pod adresem: Zielona Góra, ul. Bartosza Głowackiego 7 — telefon 460. K455

Kierownika internatu, posiadającego kwalifikacje wychowawcze względnie nauczycielskie, poszukuje zaraz **Dyrekcja Państwowego Liceum Mleczarskiego we Wrześni.** Warunki płacy i pracy do omówienia. Zgłoszenia wraz z referencjami należy kierować pod adresem Dyrekcji. K449

CO, GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — o godz. 19 „Cavalleria Rusticana", „Pory roku", „Suita hiszpańska"

POLSKI — o godz. 19 „Lubow Jarowaja"

NOWY — o godz. 19 „Szczygli zaułek"

KOMEDIA MUZYCZNA — o godz. 20 „Igraszki trafu i miłości"

MŁODEGO WIDZA — o godz. 18 „Czerwony krawat"

KINA

APOLLO — o godz. 11 „Albeniz"; o godz. 14, 16, 18 i 20.30 „Premiera warszawska"

BAŁTYK — o godz. 9 i 11 „Dzieci z jednego podwórka"; o godz 15, 17, 19.30, 21.30 „Premiera warszawska"

MUZA — o godz. 10, 12 „Wilcze doły"; o godz. 14, 16, 18 i 20 „Zapora"

RIALTO — o godz. 10, 12 „Zaklęta narzeczona"; o godz. 14, 16, 18 i 20 „Dzieje kompozytora"

WARTA — o godz. 11, 12 „Aktualności nr 11; o godzinie 14. 16 „Dwaj panowie F"; o godz. 18 i 20 „Kłopoty referenta Trziszki"

PIAST — o godz. 15, 17, 19 „Miasto nieujarzmione"

SŁUCHAMY RADIA

Niedziela, dnia 11 marca 1951

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

7.00 Melodie ludowe; 8.00 Dziennik; 8.20 Muzyka; 8.55 (P-ń) Program lokalny i aktualności; 9.00 Koncert organowy; 9.30 „Oblicze dnia" — reportaż W. Wasilewskiej; 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 (P-ń) Śpiewa chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Lubomira Szopińskiego; 11.30 (P-ń) Radiowy poradnik prawny w opr. dr. Witolda Płoszki; 11.35 (P-ń) Audycja dla wsi pt. „Uprawiamy kukurydzę"; 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.15 (P-ń) Mozaika muzyczna; 13.45 (P-ń) Skrzynka Ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 201 — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.20 Muzyka; 14.40 Audycja z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki"; 14.50 Melodie ludowe; 16.00 Nasze chóry śpiewają; 16.20 „Taras Szewczenko" — słuchowisko; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert Chopinowski; 18.00 „Zabobonnik" — słuchowisko wg komedii Zabłockiego; 19.00 Koncert; 20.00 Dziennik; 20.30 (P-ń) Rezerwa; 21.15 Felieton Wandy Odolskiej; 21.25 Koncert; 22.05 (P-ń) Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.

(P-ń) — oznacza audycje, nadane przez Rozgłośnię Poznańską.

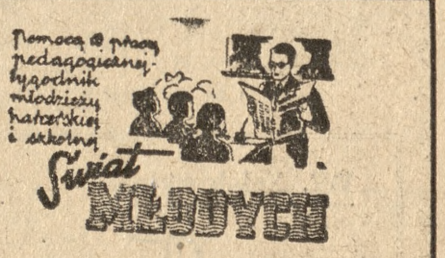

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Pomoc domowa z gotowaniem, na probostwo (wieś) potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, ul. Lodowa 32, m. 2. 3280g

Przygotuję do egzaminu, zawodu, za pomoc domową na prawach członka rodziny. Oferty Głos Wlkp. dla 3420g.

Parcele sprzedam (Osiedle Grunwaldzkie). — Oferty Głos Wielkopolski dla 3423g.

Kombinezon skórzany sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 3425g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K396

Sprzedaże

Lisa srebrnego okazyjnie sprzedam. Poznań, Senatorska 13, m. 2. 3434g

Jadalnię nowoczesną sprzedam. Poznań, Kraszewskiego 3, m. 14. 3436g

Dźwiękowe kino domowe z ekranem, filmami. Stan pierwszorzędny. — Warsztat Radiotechniczny, Poznań, ul. Żydowska, naprzeciw kościoła. 3379g

Zamiana

Dwóch pokoi poszukuję Poznaniu, ewtl. zamienię na takież z kuchnią Gniezno. Oferty Głos Wielkopolski dla 3045g.

Dzierżawy

Ogród 2 morgi ogrodzony, mieszkanko, światło, woda, inspekty, stajnia, Poznaniu, odstąpię. Brzeziński, Poznań-Winiary, Żegockiego 24. 3378g

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego" i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmuje

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. Telefon 62-31

Dnia 9 marca zmarła nagle nasza najukochańsza i najdroższa córeczka, siostra, kuzynka, siostrzenica i bratanka, śp.

Stefcia Dropek

przeżywszy lat 12.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 13 bm., o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni
rodzice, brat i rodzina

Poznań, Dąbrowskiego 72 3444g

Dnia 9 marca 1951 zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana ciocia, śp.

Walentyna Słubicka

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 12 bm., o godz. 11.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie (dojazd tramwajem 13),

o czym zawiadamia stroskana
Maria Januszke z synem i siostrą

Poznań, Kwiatowa 4 m. 4 3440g

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań ul Grunwaldzka 19, narożnik ul Marcelińskiej WYDAWCA Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik". Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19 TELEFONY centrala 62-70 redaktor naczelny 66-81 zastępca naczelnego redaktora 78-38 sekretariat redakcji 77-90 dział terenowy 77-68 dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14 nocny (po godz. 22.00) 64-72 Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P.P.K. „RUCH" Poznań, ul. Grunwaldzka 19. II ptr., pokój 72 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4.05, kwartalnie zł 12.15, półrocznie. 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25 Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-6714.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3 Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/110 Biuro czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Poznań, ul Wawrzyniaka 39 — dział: ul Zwierzyniecka 3. K-2-15086 NR 69 AB STRONA 5

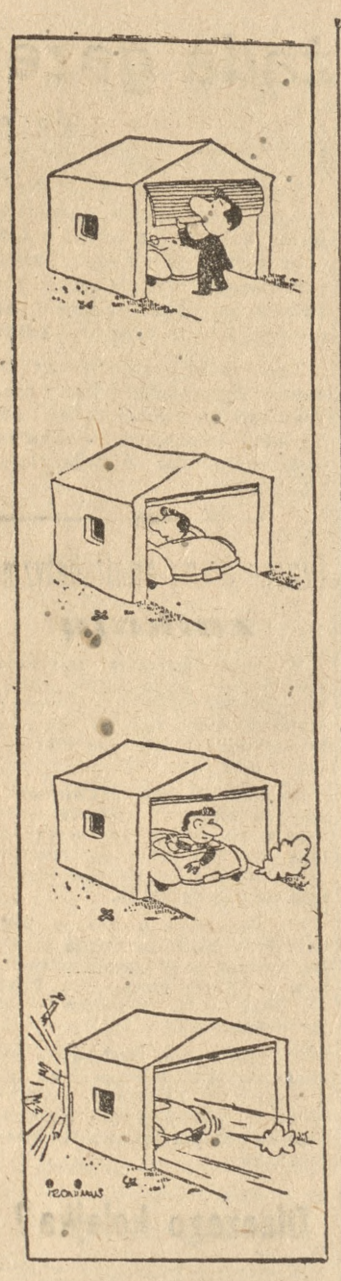

(„Die Woche")

„ODGŁOSY"

Z wykłym przedsięwzięciem każdego niemal obywatela w stanie cywilnym wolnym jest w godzinach rannych spacer do baru mlecznego. Bo gorący „kakał" czy mleko i chrupiąca bułeczka — to zdrowy i pożywny posiłek o ile... Obok mnie stał młody człowiek (sądząc po znaczku) student medycyny i wydawał się dość interesujący. Zaopatrzył się w półlitrowy kubas i zabierał do posiłku. Naraz wszyscy drgnęli. Rozległy się bowiem podejrzane dźwięki. Sąsiad zrobił z ust pokaźnych rozmiarów ryjek i miarowo siorpał. W barze powstało poruszenie. Młodzieńca to jednak absolutnie nie zrażało i uprawiał proceder dalej. I co ciekawsze w miarę ubywania mleka natężenie tonu zupełnie nie malało, ale za to gwałtownie malało audytorium, pozostawiając nawet niedokończone śniadanie. Już przy wyjściu usłyszałam wysoki akord końcowy, z którego domyśliłam się, że był to tzw. ostatni łyk.

Około godz. 11 wsiadłam do trójki na prawie końcowym przystanku na Dębcu. W kącie wagonu siedziała młoda kobieta, która w pewnym momencie z szelestem odwinęła cukierek z papierka i włożyła go do ust. Po chwili pasażerowie zelektryzowani zostali przedziwnym dźwiękiem dobiegającym z owego kąta wagonu. Nie było to zwykłe cmokanie, o nie. Po pierwsze bardziej doniosłe, po drugie bardziej skomplikowane. A wyglądało to mniej więcej tak: powiedzmy 4 lub 5 taktów cmoknięcia, połączonego ze strzelaniem z ust, a potem wciąganie przez długą chwilę śliny z gwizdem i sykiem. Jest to nie lada sztuka, dlatego wybaczcie mi, że w wierny, onomatopeiczny sposób oddać tego nie potrafię.

Być może, że taki właśnie sposób spożywania słodyczy pozwala ocenić w pełni ich właściwy smak. Szczególnie po wprowadzeniu systemu zbiorowego chodzenia do kina i teatrów, takie wykwintne smakoszostwo, i to zbiorowo, mogłoby dać doprawdy piękne wyniki!

Na obiedzie siedziałam w towarzystwie dwóch osób. Pan z prawej zamówił zraziki z sałatką ruską, a pani rosół i wątróbkę. Rosół był jak rosół, ale w nim pływały spirale cienkiego makaronu. Pani z właściwą swej tuszy energią zabrała się do jedzenia. Ponieważ na łyżkę dość trudno było złapać makaron, więc wyławiała parę włókien z talerza, podnosiła je łyżką trochę ponad poziom rosołu i łapała końce do ust. Reszta szła jak po maśle. Gdy moja sąsiedka uporała się z makaronem (a było go sporo) zabrała się do rosołu i wnet go wychłipała. Tymczasem sąsiad z prawej zabrał się do befsztyka z nożem i widelcem. Ponieważ w programie była jeszcze sałatka ruska (czyli inaczej kwaszona kapusta), z którą nie mógł sobie poradzić, niewiele myśląc poszedł w ślady sąsiadki z makaronem i zastosował jej metodę.

Tego pamiętnego dnia byłam jeszcze w kinie na filmie wcale nie młodzieżowym, a jednak publiczność żywo reagowała na sceny z pocałunkami i to nie tylko zakochanej pary.

Wrażeń jak na jeden dzień chyba dość, wziąwszy pod uwagę jednolity ich rodzaj. Niedzielę wypełniły mi rozmyślania nad przeżyciami dnia wczorajszego. Wpadł mi do głowy genialny pomysł. A mianowicie winna powstać specjalna instytucja, trudniąca się badaniem tak bogatego

wachlarza odgłosów w różnych okolicznościach życia. Nie jeden z kończących studia humanistów chętnie napisałby pracę magisterską na ten frapujący temat, której oczywiście ostatecznym wydźwiękiem byłaby prosta myśl — czyż ludzie muszą sobie i bliźnim nawet w taki sposób obrzydzać życie, a nie dążyć do jego uprzyjemnienia chociażby przez pozbycie się głupich przyzwyczajeń.

Maria Mańkówna

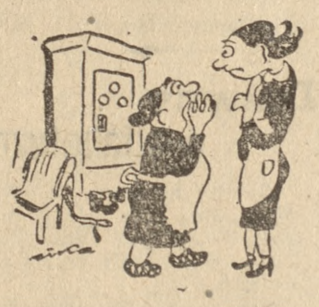

— Od czasu, jak sobie mój mąż wstawił złoty ząb — sypia jedynie w pancernej szafie!

Siewne przysłowia

Jak kto sobie posieje — taki chleb jeść będzie.
Jaka praca — taki placek!
Gdzie siewników sześć — tam będzie co jeść!
Plewy daleko padają od ziarn.
Jaki pan — taki kram,
jaki siew — taki chleb.
Stosowanie przestarzałych metod w pracach siewnych: łabędzi siew.

W Zachodnich Niemczech

(„Ludas Matyi")

— Bądź cierpliwy, twój mundur będzie wkrótce gotowy.

Wł. Ścisłowski

Traszki

Różnica

Nasze złoto krwią nie kapie —
ale z pracy jest ofiarnej
nie w safesach — ale w śpichrzach
szczerozłote leży — ziarno!

Do imperialistów

Ta różnica między nami —
panowie łaskawi:
my siejemy ziarno
Wy chyba — nienawiść!...

Kułakowi

Z czynów twoich to wynika —
umiesz siać — ale panikę!

Witold Degler

DWUGŁOS o UPRZEJMOŚCI

(Piosenka, wyrażająca stan rzeczy w czasie konkursu „Głosu Wielkopolskiego" i snująca błogie nadzieje na utrwalenie tego stanu nawet po zakończeniu konkursu...)

I.

(śpiewa publiczność)

Po zakupy iść do miasta —
to aż nęci i urzeka!
Skończyła się męka raz ta —
dziś już w sklepach nikt nie czeka!...

Ekspedientki, ekspedienci
w mig, co trzeba, ci sprzedadzą
Uśmiechnięte, uśmiechnięci —
to objaśnią, to doradzą...

Poszedł lordów ton do diaska
ze znudzeniem i przekąsem...
Dzisiaj sprzedaż to niełaska —
lecz społeczny obowiązek!

Dziś klientów miny rade —
ekspedycji nikt nie ruga!
W PSS-ie i w MHD
już wzorowa jest obsługa!...

II.

(śpiewa obsługa)

Człowiek czasem ledwie dyszy —
lecz do pracy rosną chęci,
gdy pochwały słowa słyszy:
„Kręcą się ci ekspedienci!"

Jeśli gość się grzecznie zwraca,
my do gościa też z grzecznością —
wtedy nasza ciężka praca
jest wzajemną przyjemnością!

Już kolejek przyszedł zanik,
nikt nie woła: „Mnie się spieszy!"
Dziś już nie ma sztucznych panik
szturmującej ladę rzeszy!...

To medalu strona druga,
arcyważna okoliczność:
polepszyła się obsługa —
polepszyła się publiczność!...

(Końcowa uwaga autora:)

Obydwie strony powtarzają piosenkę dowolną ilość razy — aż do skutku... Autor sam żałuje bardzo, że do tego nie ma melodii...

MIK

KOBIETY MÓWIĄ...

— „Jestem z niego dumna. Całymi dniami wspólnie przemierzamy nasze miasto wzdłuż i wszerz. Jest mi uległy i posłuszny. Podoba mi się. Nigdy nie zbacza z raz wytkniętej drogi."

(Kobieta motorniczy — o swoim wozie tramwajowym)

— „Takie to małe z początku, aż się wierzyć nie chce, że kiedyś będzie taki duży. Nie żałuję mu niczego, żeby rósł z dnia na dzień. Wiem, że jak już będzie wielki, kochać go będę tak, jak tylko matka potrafi kochać swe dziecko."

(Kobieta murarka — o wznoszonym przez siebie domu)

— „Mam zawsze szalone powodzenie. Wystarczy ręką kiwnąć a dziesiątkom mężczyzn zamiera serce w piersiach. Nie rozumiem tylko, dlaczego są niezadowoleni, gdy wpisuję ich nazwiska do mojego pamiętniczka."

(Kobieta-milicjant)

— „Teraz, gdy zaczęłam tę pracę, roztoczyły się przede mną szerokie horyzonty, o których dawniej nie miałam wyobrażenia. Nie bierzcie więc mi za złe, że na wszystkich patrzę z góry."

(Kobieta-lotnik)

— „Nareszcie doczekałam się kierowniczego stanowiska."

(Kobieta-szofer autobusu PKS)

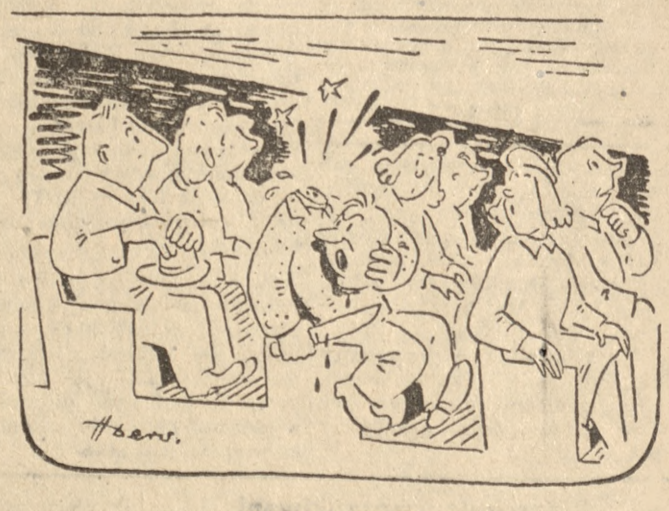

— A teraz pan widzi!?...

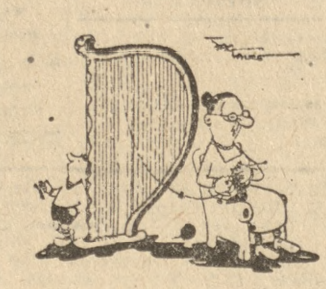

Bez słów

A gdyby to się działo na Florydzie

Na tym amerykańskim półwyspie — wyobraźmy sobie — powstały pewne nieporozumienia między mieszkańcami północnej i południowej części terytorium. Chińczycy miast zachować obojętność, nie

mieszać się w cudze wewnętrzne sprawy, wysłali na Florydę 200 000 żołnierzy, masy samolotów i czołgów, by „zaprowadzić tam ład i porządek".

Mężowie z Białego Domu w Waszyngtonie „zbaranieli": jakże to, czego szukają ci Chińczycy na naszej ziemi?

Narazie jednak Yankesi nie interweniowali. Chińczycy opanowali tymczasem prawie całą Florydę, przy użyciu niesłychanych ilości broni i amunicji. W dodatku pewne narody pomogły wysyłając własne korpusy ekspedycyjne.

Tego już było Amerykanom za dużo. Słusznie więc postąpili, wkraczając licznymi dywizjami ochotników w akcję wojenną. Udało im się też przepędzić Chińczyków i zepchnąć nieproszonych gości na morze. Niech wracają do siebie. Po diabła włażą na Florydę.

Ale Rząd Chin wystąpił wtedy z energicznym protestem w Najwyższej Radzie Narodów Zjednoczonych. W skardze tej podkreślono, że Ameryka zakłóciła pokój na świecie gdyż chce przepędzić Chińczyków z Florydy.

* * *

Tak by było na Florydzie.

Tak ale naprawdę jest na Korei.

Tam Amerykanie w roli... Chińczyków na Florydzie, uważają się za „proszonych gości" o pełnych prawach gospodarza.

W „skardze" do Rady Narodów Zjednoczonych mówią Amerykanie, iż rzekomo „Chiny zakłócają pokój na świecie", przepędzając zamorskie wojska z Korei. Ach, ci Yankesi! Na Florydzie Chińczyk byłby agresorem. W Korei Amerykanin jest gospodarzem.

Boki zrywać.

Criticus

Wśród fakirów

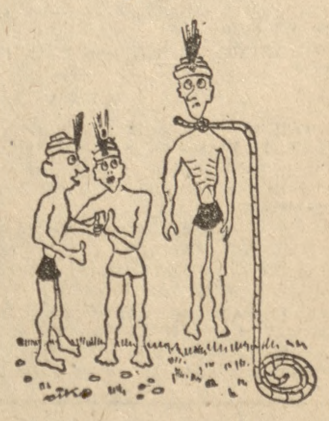

„Wiesz, że to pierwszorzędny numer! Szkoda tylko, że można go jedynie raz zademonstrować!"